

W numerze

HANDLARZE ZIEMIA
I KRWIA POLSKA
str. 4.
ZESPOŁY TECHNOLOGICZNE PRACUJĄ
str. 5.
PRÓBKA „WOLNYCH
WYBORÓW”
str. 5.

Uczestnicy sesji PAN i Przewodniczącego Rady Państwa

WARSZAWA PAP. Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki podejmował w dniu 17 bm. w salach Pałacu przy Krakowskim Przedmieściu uczestników sesji naukowej PAN, poświęconej twórczości Mikołaja Kopernika.

W przyjęciu, które upłynęło w serdecznej atmosferze, wzięli udział członkowie Rady Państwa i rządu, uczeni zagraniczni, przybyli na sesję oraz przedstawiciele polskiego świata nauki i kultury.

Plenum Komitetu Moskiewskiego KPZR

MOSKWA PAP. W dniu 15 września br. odbyło się Plenum Komitetu Moskiewskiego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Plenum wysłuchało i omówiło referat sekretarza KM KPZR, N. Michajłowa o wynikach Plenum Komitetu Centralnego partii i o zadaniach moskiewskiej organizacji partyjnej w dziedzinie dalszego rozwoju rolnictwa.

Wszyscy uczestnicy dyskusji mówili o wielkim entuzjzmie, jaki wywołała uchwała Plenum KC KPZR, wśród rolników obwodów moskiewskiego, o gorącej aprobachie z jaką przyjęli kolchoźnicy, mechanicy i robotnicy soczewich środki zmierzające do dalszego rozwoju rolnictwa.

Po dyskusji Plenum powzięło odpowiednią uchwałę.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 223 (2147)

GDĄSK, PIĄTEK 18 WRZEŚNIA 1953 R.

CENA 20 GR.

Masy pracujące krajów kapitalistycznych walczą o swe prawa Fala strajków we Włoszech, Francji, Austrii i Indonezji

RZYM PAP. Całe Włochy ogarnięte zostały falą strajków. Włoska klasa robotnicza walczy o poprawę bytu, w obronie swych praw.

Przeszło 450 tysięcy robotników przemysłu włókienniczego przerwało pracę na 24 godziny. W strajku wzięli udział robotnicy, należący do różnych organizacji związkowych. W prowincji Novara strajkowały przez 4 godziny załogi wszystkich zakładów przemysłowych. Odbyły się krótkotrwałe strajki robotników budowlanych w prowincji Brescia i Pesaro, robotników przemysłu metalowego w prowincjach Arezzo i Pavia. Strajkowali robotnicy wielu zakładów przemysłowych Rzymu.

Dnia 15 bm. proklamowali strajk pracownicy wszystkich dzienników i agencji prasowych.

Dnia 16 bm. zastrajkowało 10 tysięcy górników kopalni siarki na Sycylii. Wybuchł również strajk w zakładach przemysłowych Geny i w przemyśle budowlanym prowincji Teramo.

PARYŻ PAP. W związku z okłoniem francuskiego ministra poczty i telegrafu do kierownictwa urzędów pocztowych, aby sporządzili listy tych pracowników poczty, którzy brali udział w ostatnim strajku, wielu pocztowców w różnych miastach Francji ogłosiło strajk protestacyjny.

Ruch pocztowy został całkowicie wstrzymany w Paryżu, Lyonie, Grenoble, Tuluzie, Marsylii, La Rochelle i w wielu innych miastach francuskich.

WIEDEN PAP. W Austrii znacznie wzmożło się ostatnio

ruch strajkowy. Dziennik „Oester reichische Volksstimme“ donosi, że robotnicy fabryki maszyn do szycia „Jax“ w Linzu zastrajkowali w związku z tym, że administracja fabryki postanowiła obniżyć płace.

Od przeszło tygodnia trwa strajk robotników kamieniołomów w Dornach (Austria-Górna) na znak protestu przeciwko bezprawnemu zwolnieniu z pracy 14 robotników.

Dziennik „Der Abend“ donosi, że rozpoczął się również strajk w zakładach elektromechanicznych „Lisinger“ w Wiedniu. Strajk ten wybuchł w związku z pogwałceniem przez dyrekcję układu zbiorowego.

NOWY JORK PAP. Agencja United Press donosi z Dżakarty, że na wezwanie indonezyjskich związków zawodowych w przedsiębiorstwach i na plantacjach należących do cudzoziemców wybuchł strajk, który objął już przeszło 700 tysięcy robotników indonezyjskich. Strajkujący do-

magają się poprawy warunków pracy.

Ukazujący się w Dżakarcie w języku holenderskim dziennik „Nieuwsgier“ podkreśla, że strajk ten może spowodować całkowitą ruinę obcych kapitalistów w Indonezji.

Produkujemy z odpadków przedmioty codziennego użytku

WARSZAWA PAP. Inicjatywę pracowników Zakładów im. Stalina w Poznaniu zmierzającą do pełnego wykorzystania odpadów z produkcji — przez wytworzenie z nich przedmiotów codziennego użytku, podchwytują pracownicy licznych zakładów pracy.

Grupa pracowników Zakł. Wytw. Aparatury Wysokiego Napęcia im. Dymitrowa postanowiła wykorzystać odpadki materiałowe do wytwarzania m. in. ramek do zdjęć fotograficznych, popularnych gier świetlicowych

„Odwracamy się od nich jako zdrajców”

Spółeczeństwo Wybrzeża z oburzeniem przyjęło fakty zdrady narodowej, które ujawnił przebieg procesu antypaństwowego ośrodka przed Sądem Wojskowym w Warszawie. Każdego obywatela Polski Ludowej, nawet tego, który jeszcze daleki jest od pełnego zrozumienia polityki władzy ludowej, głęboką odrazą przejmują wrogie machinacje oskarżonych przeciwko naszej Ojczyźnie, która rozwija się i umacnia patriotycznym wysiłkiem milionowych mas ludu pracującego.

Oto kilka wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa Wybrzeża w sprawie procesu antypaństwowego ośrodka.

ZOFIA FOESTERLING

pracownica Oddziału Wojewódzkiego „Caritas” w Gdańsku

Od 1947 roku pracuję w Oddziale Wojewódzkim „Caritas” w Gdańsku. Jestem codziennym świadkiem tego, jak państwo ludowe opiekuje się naszą organizacją, pomaga utrzymywać przedszkola oraz zakłady specjalne dla dzieci i dorosłych, prowadzone przez personel zakony.

Jako pracowniczka „Caritasu”, jako wierząca i praktykująca katoliczka, jako obywatelka państwa polskiego jestem

do głębi poruszona faktem ujawnionej ostatnio zdradzieckiej działalności biskupa Kaczmarka. Słuchałam wczoraj przez radio fragmentów procesu. Trudno mi było uwierzyć, że ludzie, którym zaufali wierni katolicy, ludzie, którym ufało tyle Polaków, kuli w skrytości zdradziecką broń przeciw swemu narodowi, przeciw państwu ludowemu.

Ludzie ci, zamiast zajmować się sprawami kościoła i wiary planowali sprzedaż naszych Ziemi Zachodnich, wchodzili w szpiegowskie konszachty z Watykanem, wysyłali się wywiadami amerykańskiemu, układali plany nowej wojny światowej.

Najgłębszym oburzeniem przejmuję mnie fakt, że ludzie ci, wygłaszając obłudne, pełne pięknych słów kazania myśli o krwi i wojennej pozycji, że przy spowiedzi wydobylali od ludzi podstępem wiadomości, które sprzedawali następnie obcym wywiadowi.

Jestem przekonana, że każdy wierzący katolik w Polsce podobnie jak ja, z oburzeniem dowiaduje się o fakcie wykorzystywania kultu religijnego do zbrodniczych celów szpiegowskich, wykorzystywania zaufania ludzi prostych dla swoich podłych zamiarów.

Ale jednocześnie jestem pewna, że Kaczmarek i jego klika oraz ich towarzysze z poprzednich procesów, z procesem krakowskim na czele — to odszczepieńcy, których wypiera się i których potępia patriotyczna część duchowieństwa i wszyscy Polacy, którym droga jest szczęśliwa przyszłość naszego kraju, szczęśliwe jutro nasze i naszych dzieci.

ciąg dalszy na str. 5)

Nadzwyczajne posiedzenie parlamentu Francji

PARYŻ PAP. Jak donosi agencja France Presse, Biuro Zgromadzenia Narodowego postanowiło zwołać nadzwyczajną sesję parlamentu na dzień 6 października br.

Przed Konferencją Partynno - Techniczną

Kadłubowcy z terenu „A” wybrali delegatów

Od 14 bm. we wszystkich wydziałach Stoczni Gdańskiej odbywają się wybory delegatów na Konferencję Partynno - Techniczną. W obradach Konferencji wzięm udział najlepsi stoczniowcy — przodownicy pracy, racjonalizatorzy, koczownicy — pierwsi szeregowi pionierów postępu technicznego, ci wszyscy, którzy słowem i osobistym przykładem zachęcają załogę do walki o skrócenie cyklu budowy statków.

Wydział kadłubowy „A” reprezentować będzie na Konferencji Partynno - Technicznej 23 delegatów. Jest wśród nich Bronisław Moryl, przodujący spawacz — inicjator nowej metody spawania skrajnika dziobowego, dzięki której osiągnął ok. 400 proc. normy; Marianna Moruś, najlepsza spawaczka w hali montażowej, wykonująca przeciętnie 190 proc. normy, przy jednoczesnym utrzymaniu wysokiej jakości produkcji; mistrz Ochremczuk, który pierwszy wśród spawaczy podchwycił apel niterka Guzika i postanowił wraz ze swym zespołem wykonywać zadania dzienne w ciągu sześciu godzin; Henryk Warzyński, mistrz młodzieżowego zespołu spawaczy i mistrz monterski Smykowski, obaj

aktywni propagatorzy i inicjatorzy metody Zandarowej w wydziale kadłubowym „A”.

Cenne zobowiązania mistrza Końskiego

W ostatnich dniach przed Konferencją Partynno - Techniczną aktywności załogi stoczni znacznie wzrosła. Świadczy o tym nie tylko ilość podjętych zobowiązań, która w dniu 15 bm. osiągnęła cyfrę 1930, lecz także inicjowanie nowych form współzawodnictwa, które pozwalają wykręcić nowe rezerwy produkcyjne. Przykładem jest zobowiązanie mistrza Końskiego z wydziału montażu kadłubów „B”, który w odpowiedzi na wezwanie łódzkiego więźniarza Morawskiego, postanowił: „W moim zespole nie będzie ani jednego robotnika nie wykonującego normy”.

Mistrz Koński wezwał wszystkich mistrzów Stoczni Gdańskiej do podejmowania podobnych zobowiązań. Inicjatywa jego jest tym cenniejsza, że zwraca uwagę mistrzów na tych najsłabszych w zespole, którym trzeba pomóc w opanowaniu zawodu.

W walce o tytuł najlepszej brygady

W kadłubowni „B” coraz więcej brygad robotniczych przystępuje do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady. Do dnia 16 bm. walczyło o pierwszeństwo 16 zespołów, stosując nowe metody pracy, zdobywając punkty ustalone regulaminem przez podejmowanie i realizowanie

Wyniki V ETAPU
1. Wilczewski 5,02,00, 2. Wiśniewski 5,02,01, 3. Królak 5,02,01, 4. Ulik 5,02,02, 5. Drazkowsk 5,02,02, 6. Chwiendacz 5,02,02, 7. Hadasik 5,02,02, 8. Waliszewski 5,02,02, 9. Wójcik 5,02,03, 10. Liszkiwicz 5,02,03, 11. Kłabiński 5,02,04, 12. Łasak 5,02,04, 13. Preczyński 5,02,04, 14. Trochanowski 5,02,04, 15. Bugalski 5,02,08, 16. Królakowski 5,02,08, 17. Gabrych 5,02,08, 18. Nowoczek 5,02,08, 19. Wrzesiński 5,03,36, 20. Włockowski 5,03,37.

PO 5 ETAPACH
1. Wójcik 24,02,45, 2. Hadasik 24,04,23, 3. Chwiendacz 24,04,42, 4. Drazkowsk 24,04,44, 5. Wilczewski 24,06,39, 6. Ulik 24,06,49, 7. Kłabiński 24,11,30, 8. Włockowski 24,12,29, 9. Królak 24,12,31, 10. Liszkiwicz 24,12,31, 11. Wrzesiński 24,14,18, 12. Waliszewski 24,17,26, 13. Preczyński 24,21,39, 14. Zdunek 24,32,53, 15. Bugalski 24,34,16, 16. Królakowski 24,39,34, 17. Wozniak 24,40,34, 18. Kulawski 24,42,01, 19. Trochanowski 24,43,02, 20. Gabych 24,43,02.

Stowisznio rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Wszystkie zainteresowane kraje powinny wziąć udział w konferencji politycznej

PEKIN PAP. 14 bm. wiceminister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Li Dori Gen przesłał sekretarzowi generalnemu ONZ Hammarskjöldowi odpowiedź, dołączając rezolucję, uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne NZ w sprawie konferencji politycznej. Odpowiedź głosi m. in.:

Rząd mój wysuwa niniejszym następujące zalecenia:

a) Uczestnikami konferencji politycznej winny być wszystkie kraje, należące do obu wojujących w Korei stron. Ponadto winny być zaproszone szczególnie za interesowane kraje neutralne, łącznie z ZSRR, Indiami, Indonezją, Pakistanem i Burmą.

b) Konferencja polityczna winna mieć formę konferencji okrągłego stołu. Jednakże każda jej uchwała musi uzyskać jednogłośnie aprobatę obu wojujących w Korei stron.

c) Aby sprawa konferencji politycznej mogła być rozwiązana w sposób zadowalający, Zgroma-

Z. Fierlinger przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego CSR

PRAGA PAP. Dnia 15 bm. rozpoczęła się sesja jesienna Zgromadzenia Narodowego Czechosłowacji.

Zgromadzenie Narodowe przyjęło ustąpienie Oldrycha Jona ze stanowiska przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego i jednocześnie wybrało przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego deputowanego Z. Fierlingera.

Z kolei Zgromadzenie Narodowe wysłuchało expose premiera V. Siroky'ego w sprawie programu rządu w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Elektrownia Warszawska przekształca się w elektrociepłownię

WARSZAWA PAP. W dniu 17 bm. w Elektrowni Warszawskiej przeprowadzono próbę turbozespołu ciepłowniczego mającego służyć do przesyłania ciepła dla Warszawy, a w szczególności dla Pałacu Kultury i Nauki im J. Stalina. Turbozespół ten został zmodernizowany przez fachowców polskich według przodujących wzorów radzieckich.

Próba uwieńczone została sukcesem. Wykazała ona, że już w niedługim czasie turbozespół będzie mógł energię ciepłą, a zarazem elektryczną, oddawać na

potrzeby stolicy. Podgrzana woda w skraplaczu osiągnęła temperaturę potrzebną do ogrzania sieci ciepłowniczej.

Uruchomienie turbozespołu zmieni Elektrownię Warszawską w elektrociepłownię.

Prognoza pogody

Dość pogodnie, temperatura do 20 stopni. Wiśniewski 5,02,00, 2. Wiśniewski 5,02,01, 3. Królak 5,02,01, 4. Ulik 5,02,02, 5. Drazkowsk 5,02,02, 6. Chwiendacz 5,02,02, 7. Hadasik 5,02,02, 8. Waliszewski 5,02,02, 9. Wójcik 5,02,03, 10. Liszkiwicz 5,02,03, 11. Kłabiński 5,02,04, 12. Łasak 5,02,04, 13. Preczyński 5,02,04, 14. Trochanowski 5,02,04, 15. Bugalski 5,02,08, 16. Królakowski 5,02,08, 17. Gabrych 5,02,08, 18. Nowoczek 5,02,08, 19. Wrzesiński 5,03,36, 20. Włockowski 5,03,37.

Owocny urodzaj PRZYSZŁEGO ROKU

Gmina Stare Pole przoduje w pow. malborskim

Nasz korespondent Rembowski w ten sposób pisze o przebiegu siewów na wsi malborskiej:

„Na czoło w powiecie wysunęła się gmina Stare Pole, na terenie której obsiano już 80 proc. pól, przeznaczonych pod zboża ozime. Spółdzielnie produkcyjne, położone w tej gminie, stosują ziarno kwalifikowane, które otrzymują z GS.

Słabo natomiast starają się chłopcy z gminy Myszewo, którzy dopiero przygotowują ziemię pod zasiew. Ogółem biorąc, gospodarstwa kolektywne w pow. malborskim zbożami ozimymi obsiały już 30 proc. planowanego obszaru, a chłopcy indywidualni 23 proc.

Równocześnie z siewami prowadzone są orki zimowe. Wykonano je już w 87 proc. i znów na wyróżnienie zasługują gminy Stare Pole i Lisewo. Za ich przykładem powinny pójść pozostałe gminy powiatu.

Ukończył jesienny siew

Żałoga Państwowego Gospodarstwa Rolnego Zakonieczyn w zespole Rusocin złożyła w dniu 12 bm. dumny meldunek: „Zakończyliśmy jesienną akcję siewną. Obsialiśmy pszenicą 100 proc. planowanego arealu, a żytem 110 proc.”.

W pracy tej wyróżnili się traktorzyści Manicki, Banaś i Górski oraz Jan Dempo, który obsługiwał siewnik. PGR Zakonieczyn wykopał również 35 proc. ziemniaków.

6-hektarowy gospodarz Chelchowski z gromady Stogi w pow. malborskim, jako jeden z pierwszych zakończył siewy oziminy.

Spółdzielcy z Nogatowa słowa dotrzymają

Spółdzielcy z Nogatowa, w pow. elbląskim pamiętając o tym, że wczesne i staranne przeprowadzenie siewy, zapewniają bogate plony, postanowili do 20 września zakończyć siewy zbóż ozimych. Do obsiania pozostało im jeszcze 15 ha pszenicy.

Trzeba zaznaczyć, że członkowie spółdzielni produkcyjnej w Nogatowie przystąpili do siewów z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny: plan dostaw zboża wykonali oni już w 102 proc., a plan dostaw ziemniaków w 50 proc.

Szerzej stosować nawozy sztuczne

W walce o lepsze plony konieczne jest stosowanie nawozów sztucznych, które podnoszą urodzajność gleby. Tymczasem nie we wszystkich powiatach aparat GS, odpowiedzialny za rozprowadzenie nawozów pamiętał o swoich obowiązkach. W pow. sztumskim rozprowadzono dotychczas za ledwie w 19,2 proc. planowanej ilości nawozów, w kwidzińskim — 23,7 proc., w elbląskim — 27,4 proc., w łobeskim — 37,5 proc. Dane te wskazują, że ektyw nie potrafił dotrzeć do chłopów w tych powiatach i wytłumaczyć im znaczenie dobrego nawożenia gleby dla plonów przyszłego roku.

Z prac VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

Legalni przedstawiciele narodu chińskiego powinni niezwłocznie zająć miejsce w ONZ

Przemówienie wicemin. Andrzeja Wyszyńskiego

NOWY JORK PAP. Jak już donosiliśmy, na pierwszym plenarnym posiedzeniu VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 13 bm. wygłosił przemówienie szef delegacji ZSRR A. Wyszyński.

Obecna sesja Zgromadzenia Ogólnego — powiedział Wyszyński — przystępuje do swej pracy w wyjątkowych warunkach. Zaledwie półtora miesiąca dzieli nas od historycznego dnia, gdy w Panmunjongu podpisane zostało porozumienie rozejmowe, gdy zakończyła się krwawa wojna, która trwała przeszło trzy lata i spowodowała ogromne ofiary, ogromne nieszczęścia i cierpienia milionów ludzi.

Podpisanie porozumienia rozejmowego spotkało się z ogromną radością narodów całego świata,

które słusznie oceniły to ważne wydarzenie historyczne, jako zwycięstwo sił pokoju. Miliony ludzi spoglądają w przyszłość z nadzieją, że Organizacja Narodów Zjednoczonych znajdzie w sobie siłę, aby powrócić na drogę wytyczoną przez jej Kartę, aby wykonać swój obowiązek wobec ludzkości, obowiązek zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Przed obecną sesją Zgromadzenia Ogólnego stoją wielkie i poważne zagadnienia. Znaczenie tych zagadnień zwiększa jeszcze odpowiedzialność Zgromadzenia

Ogólnego, którego uchwały powinny posiadać całą siłę autorytetu międzynarodowego.

Nie może być żadnej wątpliwości, iż niezwykle ważnym warunkiem tego jest obowiązek wszystkich poszanowanie powszechnie uznanych zasad prawa międzynarodowego, którym musi się kierować Zgromadzenie Ogólne i stanowi niezwykle ważną przesłankę pomyślnego działania ONZ. Nie może być mowy o pomyślnym działaniu Organizacji Narodów Zjednoczonych i wszystkich jej organów, gdy brak tego ważnego warunku, gdy naruszona jest Karta Narodów Zjednoczonych i opierające się na Kartie normy proceduralne Zgromadzenia Ogólnego.

A jednak taka właśnie sytuacja wytworzyła się w naszej organizacji, w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Taka wręcz nienormalna, nie do zniesienia sytuacja wytworzyła się wskutek tego, że wielka Chińska Republika Ludowa nie posiada dotąd w Organizacji Narodów Zjednoczonych swych przedstawicieli, będących jedynymi legalnymi przedstawicielami narodu chińskiego. Delegacja Związku Radzieckiego uważa, iż konieczne jest niezwłoczne rozpatrzenie i pozytywne rozwiązanie przez Zgromadzenie Ogólne sprawy zaproszenia przedstawicieli Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej do zajęcia należnego im miejsca w Zgromadzeniu Ogólnym i jego organach.

Ten słuszny postulat rządu Chińskiej Republiki Ludowej został poparty przez szereg delegacji.

Fakty świadczą dobitnie, że nieobecność Chin w ONZ stanowi poważną przeszkodę w szybkim, pomyślnym rozwiązaniu niezwykle ważnych spraw dotyczących utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Dyskusja nad sprawą koreańską na VII sesji Zgromadzenia Ogólnego dowiodła, że próby rozwiązania tej sprawy bez udziału Chin są bezcelowe i skazane na bankructwo.

Nieobecność przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej wywiera negatywny wpływ na dzia-

łalność tak ważnych organów ONZ, jak Rada Gospodarczo-Społeczna, Rada Opiekuńcza i szereg innych organów związanych z ONZ.

Powinno być zupełnie jasne, że nie można liczyć na jakiegokolwiek sukcesy w działalności np. Komisji Ekonomicznej dla spraw Azji i Dalekiego Wschodu jeżeli nie bierze w niej udziału przedstawiciel Chin, wielkiego narodu chińskiego, Chińskiej Republiki Ludowej, wielkiego mocarstwa, zajmującego ogromne terytorium na kontynencie azjatyckim, które zamieszkuje prawie czwartą część ludności całej kuli ziemskiej.

Słuszne rozwiązanie kwestii przywrócenia praw narodowi chińskiemu w ONZ odpowiada nie tylko interesom narodu chińskiego, lecz i wszystkich milujących pokój narodów. Pozytywne rozwiązanie tej sprawy niewątpliwie podniesie autorytet ONZ, przyczyni się do osłabienia nacisku międzynarodowego, ułatwi i przyspieszy rozwiązanie kwestii związanych z utrzymaniem pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

W związku z powyższym delegacja ZSRR proponuje Zgromadzeniu Ogólnemu uchwalenie rezolucji, której tekstem złożyłem na ręce przewodniczącego naszego Zgromadzenia. Rezolucja głosi:

„Zgromadzenie Ogólne uważa za konieczne, aby przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej, mianowani przez Centralny Rząd Ludowy zajęli przysługujące im legalnie miejsce Chin w Zgromadzeniu Ogólnym i w innych organach ONZ”.

Podzieleniu przez szefa delegacji radzieckiej, wiceministra Wyszyńskiego

Delegacja polska popiera w pełni propozycję radziecką

Przemówienie wicemin. M. Naszkowskiego

NOWY JORK PAP. Zabierając głos w dyskusji nad wnioskiem radzieckim w sprawie reprezentacji Chin Ludowych w ONZ, przewodniczący delegacji polskiej Marian Naszkowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Delegacja polska w pełni popiera rezolucję wysuniętą przez delegację ZSRR, a domagającą się, by prawdziwi przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej zajęli w ONZ miejsce, które im przysługuje, w myśl zasad Karty i zgodnie z powszechnie uznanymi zasadami prawa międzynarodowego.

Dzięki wysiłkom Stanów Zjednoczonych i niektórych innych delegacji powstała w ONZ nienormalna, paradoksalna sytuacja, w której przedstawiciele wielkiego mocarstwa azjatyckiego — jednego z pięciu wielkich mocarstw — reprezentujący 500 milionów ludności, są od kilku lat niedopuszczani do udziału w pracach ONZ.

Nauki ubiegłych lat są jasne. Należy skończyć z tym nienormalnym stanem rzeczy i zrobić namresztę krok, który może nie tylko przyczynić się do wyprowadzenia ONZ z impasu, ale sprzyjać również realizacji zadań i celów tej organizacji. Tym bardziej jest to ważne obecnie, kiedy dzięki bezustannym wysiłkom ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowej-Demokratycznej i państw demokratycznych, kiedy dzięki nieustraszonemu wysiłkowi setek milionów ludzi na wszystkich kontynentach podpisany został rozejm w Korei i zarysowuje się możliwość odprężenia w sytuacji międzynarodowej, wbrew wysiłkom tych, którzy pragnęliby utrzymać napiętą sytuację i nie dopuścić do pokojowej współpracy.

Dopuszczenie prawdziwych przedstawicieli Chin Ludowych

do ONZ miałyby ogromny wpływ na przyspieszenie rozwiązywania całości problemu koreańskiego.

Żądanie dopuszczenia Chin Ludowych do zajęcia należnego im miejsca staje się coraz powszechniejsze i obejmuje coraz to nowe kręgi. W tym duchu wypowiedział się niedawno premier Indii, oświadczając, że „ONZ jest niekompletna bez Chin” i że „nieobecność Chin oznacza... nieobecność ćwierci świata”. W tym duchu wypowiedzieli się ministrowie spraw zagranicznych państw skandynawskich. W tym duchu wypowiedział się w Anglii wicepremier polityczny, społeczny i religijny, żądając wbrew umowie angielsko-amerykańskiej, dopuszczenia Chin Ludowych do ONZ. Ostatnio, 12 września, za dopuszczeniem do ONZ przedstawicieli Chin Ludowych wypowiedziała się jednomyślnie Światowa Federacja Organizacji Przyjaciół ONZ.

Sprawa jest jasna. Nie można od niej uciec i ukryć się za kruczkami prawnymi lub proceduralnymi. Chodzi o likwidację krzywdzącej niesprawiedliwości, chodzi o dobro całej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nigdy jeszcze sprawa dopuszczenia przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej do zajęcia należnego im miejsca w ONZ nie miała tak dużego znaczenia dla pokoju na Azji i zapewnienia pokoju na świecie. Dlatego też nie wolno odroczać tej ważnej sprawy. Musimy się jasno wypowiedzieć. Musimy powziąć decyzję. A decyzja słuszna i sprawiedliwa może być tylko jedna: zaprosić jedynych prawdziwych przedstawicieli Chin do zajęcia miejsca w naszej organizacji.

Niestłychane zachowanie się Dullesa w czasie dyskusji nad sprawą przedstawicielstwa Chin w ONZ

NOWY JORK PAP. Dyskusja nad wnioskiem delegacji radzieckiej miała niebawem gwałtowny charakter i zakończyła się formalnym zwycięstwem USA jedynie w rezultacie pogwałcenia przez szefa delegacji amerykańskiej Dullesa przepisów proceduralnych.

Podzieleniu przez szefa delegacji radzieckiej, wiceministra Wyszyńskiego

go wniosku w sprawie przedstawicielstwa Chin Ludowych, zabrał głos Dulles, gwałtownie oponując przeciwko wnioskowi i domagając się, aby Zgromadzenie Ogólne odrzuciło o jeden rok sprawę przedstawicielstwa Chin w ONZ. Dotychczasowy przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Pearson (wniosek radziecki został złożony jeszcze przed wyborem nowego przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego) oświadczył, że zgadza się na rozpatrzenie tej sprawy obecnie. Wobec sprzeciwu Dullesa, Pearson zapo-

wiedział, że odda wniosek radziecki i amerykański pod głosowanie w kolejności ich zgłoszenia. Wówczas Dulles wystąpił z beczelnym żądaniem przyznania wnioskowi amerykańskiemu pierwszeństwa, grożąc w wypadku nie uwzględnienia jego żądania odwołaniem się do Zgromadzenia Ogólnego.

Pearson pragnąc przysłużyć się Dullesowi, zgodził się na poddanie sprawy pierwszeństwa wniosku amerykańskiego pod głosowanie. Większość głosów bloku amerykańskiego wniosek ten został przyjęty.

Po ogłoszeniu wyników głosowania Pearson zaproponował głosowanie nad wnioskiem radzieckim. Sprzeciwili się temu ponownie Dulles, jednakże Pearson, powołując się na prawo zwyczajowe, nastawił na głosowanie. Wówczas Dulles zakwestionował decyzję przewodniczącego, który odwołał się do Zgromadzenia Ogólnego. Zgromadzenie 22 głosami przeciwko 13 przy 13 wstrzymujących się odrzuciło zastrzeżenie Dullesa. Wówczas Dulles oświadczył cicho, iż ma wątpliwości co do wyniku głosowania i zażądał jego powtórzenia.

Pod naciskiem Dullesa, Pearson zaczął się stopniowo poddawać swemu stanowisku i oświadczył, że jakkolwiek poprzednia jego decyzja była słuszną, to jednak zarządza ponowne głosowanie. Po dłuższej wymianie zdań na temat zgodności decyzji przewodniczącego z przepisami proceduralnymi, Zgromadzenie Ogólne 35 głosami przeciwko 11 i przy 11 wstrzymujących się odrzuciło ponowne głosowanie, które wyznaczyło rządy dla USA. Tym samym wniosek amerykański w sprawie odroczenia o rok dyskusji nad kwestią członkostwa Chin Ludowych w ONZ został przyjęty, a wniosek radziecki — odrzucony.

W portach i na morzu

MARYNARZE — STOLICY

Warszawa — to duma marynarzy. O rozbudowującej się stolicy z dumą opowiadają w dalekich krajach. „Wrzesień warszawski” święca załogi naszych statków na dalekich morzach, organizując wieczornice i odczyty o pięknej stolicy.

Z rejsów nabywają telegramy, w których marynarze donoszą o przekazywaniu poważnych sum na rozbudowę Warszawy. W ostatnich dniach nadszedł do PŁO telegram od marynarzy z s/s „Narwik”, w którym zażaga przekazała na budowę Warszawy sumę 2.600 zł.

DOBRE WYNIKI PRZY PRZELADUNKU DRZEWA

Odpowiadając na apel młodzieżowej brzołady nr 35 im. Janka Krasińskiego z portu gdańskiego, która wezwała wszystkich sztafeterów i trymerów do wzmocnienia tempa pracy na cześć załadowej konferencji partyjnej — brygada Gitera (nr 32), Konowski (nr 34) i Wasilewski (nr 36) osiągnęli przy obsłudze statku „Otterberg” doskonałe wyniki. Brygada Konowskiego wykonała 321 proc., Gitera i Wasilewski — 267 proc. normy.

Twórczy wysiłek nauki w służbie ludzkości

Zakończenie sesji kopernikowskiej PAN

WARSZAWA PAP. W dniu 16 bm. zakończyła obrady uroczysta dwudniowa sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk, poświęcona twórczości Mikołaja Kopernika. W drugim dniu obrad zebrani wysłuchali referatu prof. dr B. Lesnodorskiego pt. „Kopernik — człowiek Odrodzenia”.

Nad wygłoszonymi w ciągu dwudniowych obrad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Wygłoszone zostały także liczne przemówienia przedstawicieli zagranicznych akademii nauk i uniwersytetów, zawierające słowa hołdu dla wielkiego polskiego uczonego. W imieniu Akademii Nauk ZSRR przemawiał akademik W. A. Fok, który przemówienie swe zakończył słowami: „Sesja nasza świadczy o tym, że imię Kopernika łączy narody. Niech żyje przyjaźń między uczonymi, między narodami całego świata!”

W imieniu Akademii Nauk Chińskiej Republiki Ludowej przemówił prof. dr Chou Pei-yuan, podkreślając popularność imienia wielkiego Polaka w Chińskiej Republice Ludowej.

Przemawiali także: w imieniu Bułgarskiej Akademii Nauk — prof. dr Sava Ganovski, w imieniu Rumuńskiej Akademii Nauk — prof. dr Georgu Demetrescu, w imieniu Węgierskiej Akademii Nauk — prof. Laszlo Kalmar oraz z ramienia Akademii Nauk NRD prof. Alfons Kauffeldt, który

przekazał jednocześnie adres powitalny do Akademii.

Również uniwersytety włoskie w Ferrarze, Bolonii i Padwie, w których Kopernik studiował, uniwersytet w Rzymie, gdzie wielki astronom wykładał oraz uniwersytet im. Karola w Pradze — przesyłały przez swych przedstawicieli adresy powitalne do Polskiej Akademii Nauk.

Obrady sesji podsumował sekretarz naukowy PAN prof. dr Stefan Ziolkowski. Podkreślił on, iż sesja, wniosła niewątpliwie wkład do wiedzy o Koperniku i ukazała perspektywy naukowe przyszłych badań kopernikowskich. Sesja potwierdziła — mówił prof. Ziolkowski — iż imię kopernikowska jest do dziś żywa, że jest dziś tematem walki ideologicznej, torującej drogę poznaniu prawdy.

„Mysł kopernikowska — powiedział na zakończenie prof. Ziolkowski — zawsze łączyła duchowość narodów. Łączy je i dziś. Łączy je twórczy wysiłek nauki w służbie ludzkości, w służbie szczęścia człowieka, w służbie pokoju i braterstwu między narodami!”

Zamknięcia sesji dokonał prezes PAN prof. dr J. Dembowski.

O coraz wyższy poziom bezpieczeństwa i higieny pracy

Aby ludzie pracy z każdym miesiącem mogli pracować i żyć coraz lepiej i przyjemniej — oto sens powziętej ostatnio uchwały Prezydium Rządu o zapewnieniu stałego postępu w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Sprawa ta, stanowiąca jeden z najistotniejszych przejawów troski o człowieka i jego potrzeby w naszej wolnej Ojczyźnie, jest przedmiotem najwyższego zainteresowania naszej władzy ludowej i partii.

Cale nasze wielkie budownictwo gospodarcze, postęp techniczny wiąże się nierozdzielnie ze stworzeniem jak najlepszych warunków pracy dla klasy robotniczej i inteligencji, takich, o jakich nie może być mowy w ustroju kapitalistycznym. Wznoszenie jasných, przestronnych hal fabrycznych, dobrze oświetlonych, ogrzewanych i wentylowanych, instalowanie specjalnych urządzeń zabezpieczających przed wypadkami, budowa nowoczesnych szatni, łaźni, ambulatoriów przyfabrycznych — to tylko część przedsięwzięć, mających na celu ochronę najcenniejszego w naszym ustroju skarbu — życia i zdrowia człowieka pracy.

Państwo nasze łoży również wielkie sumy na stałe polepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w starych, kapitalistycznie zakładach.

W bieżącym roku na nowe inwestycje zapewniliśmy dalszą, skuteczną ochronę pracowników na modernizację starych zakładów rząd nasz przeznaczył wielką kwotę: ponad 1 miliard

800 tys. złotych. Jest ona o około pół miliarda złotych wyższa od preliminowanej na rok 1952. Jakże wymowne są te cyfry w zestawieniu z nikłymi i wciąż malejącymi wydatkami na bezpieczeństwo pracy w takim np. państwie kapitalistycznym, jak Stany Zjednoczone, gdzie odpowiednie sumy w budżecie na br. zostały zredukowane o połowę w porównaniu z r. ub. Nie więc dziwnego, że tylko w roku 1952 ponad 2 miliony robotników uległo wypadkom, a 84 tys. osób straciło zdolność do pracy.

U nas, dzięki wzrastającym wydatkom państwa na bezpieczeństwo i higienę pracy i dzięki coraz skrupulatniejszemu przestrzeganiu ustawodawstwa pracy — w ciągu ostatnich pięciu lat ogólna liczba wypadków przy pracy zmniejszyła się o 30 proc.

Jednakże dotychczasowe osiągnięcia nie zadowalają nas bynajmniej. Wiele jest jeszcze w tej dziedzinie do zrobienia. Mimo iż w każdym zakładzie znajdują się etatowi referenci bezpieczeństwa i higieny pracy, mimo iż ogółem w kraju działa ponad 200 tys. społecznych inspektorów pracy z ramienia związków zawodowych — w wielu zakładach pracy ciągle nie docenia się wagi tego problemu. Nie zawsze ludzie, którzy się tym zajmowali, a przede wszystkim organizacje związków, które powinny poczuwać się do odpowiedzialności za stan bezpieczeństwa i higieny pracy, stali na wysokości zadania. Nie brak było wypadków niebezpiecznych wykonywa-

nia przez administrację kredytów na budowę lub rozbudowę urządzeń bezpieczeństwa i higieny pracy. Zdarzały się również karygodne fakty łamania obowiązujących ustaw i zarządzeń z dziedziny ochrony pracy, w szczególności pracy kobiet i młodzieży.

Aby położyć kres istniejącym niedociąganiom, aby zlikwidować dotychczasowe braki na od cinku ochrony i bezpieczeństwa pracy, aby zapewnić dalszą, nie zahamowaną poprawę w tej dziedzinie, Prezydium Rządu powzięło doniosłą uchwałę.

Uchwała ta ustala jednolite zasady organizacji służby BIHP, od ministerstw począwszy, a kończąc na zakładach produkcyjnych. M. in. czyni ona bezpośrednio odpowiedzialnymi za stan ochrony pracy w zakładzie ich kierowników, jak również maistrów i brygadzystów.

Zarządzenie to zmierza do tego, by ludzie, którzy kierują produkcją, widzieli i doceniali jej nierozdzielny związek z zagadnieniami bezpieczeństwa i higieny pracy, brali jak najaktywniejszy udział w rozwiązywaniu tych zagadnień i ponosili odpowiedzialność bezpośrednią za stan BIHP, podobnie jak to się dzieje w zakresie produkcji. Troska bowiem o produkcję u nas jest nie do pominięcia bez troski o człowieka, który ją wytwarza. I kierownictwo zakładu, personel inżynierski — techniczny, skupiający w swych rękach m. in. tak ważną dziedzinę wzrostu bezpieczeństwa i higieny pracy, jaka jest postęp techniczny — ma w tym celu powołany



Jak dawniej...

Zbrodniarze hitlerowscy byli ostatniej niedzieli znowu w swoim żywiole. Na licznych spotkaniach i zjadach „Soldatenbündów” mieli okazję pobrzekiwac szabellą i mówić o postanowieniu brunatnego laszysmu.

Na zjeździe spadochroniarzy w Neuwend gen. Student oświadczył: „Wybory do Bundestagu wykazały, że w rozstrzygającej chwili państwo będzie mogło zawsze liczyć na swych prawdziwych żołnierzy”. A na zjeździe b. żołnierzy „Afrika Korps” w Hanowerze „sam” minister spraw wewnętrznych Lehr zapewnił, że rząd widzi w b. żołnierzach „nosicieli i obrońców wielkich niemieckich tradycji”.

W nieco wcześniejszym okresie, kiedy kadłono doręgo fundamenty pod „wielkie niemieckie tradycje” styszało się podobne słowa. Sermowali nimi nie kto inny, jak niedościgły wzór adamaństwa, i lehrów — Hitler. Ale nie tylko słowa są podobne. Także i metody zdobywania władzy. Polki, kastety i szablony, terror i korupcja pomogły zarówno nauczycielowi, jak i naśladowcy, wyżyć zwycięsko z oszukańczych wyborów.

Analogia jest uderzająca. Wypada tylko spytać, czy wieśniacy uczeni „biernie” zapadli się już w małe kramy i kramy, czy nie odwołują się chyba amerykański moco dawcy, którzy zaopatrza w nie będących na ich usługach agentów i „niebezpieczną” Trójkę z marką „made in USA” może się przydać, tak jak przydała się w 1945 r. „fahrgew.”.

Agentura śmiertelnych wrogów Polski

(Dalszy ciąg sprawozdania ze strony 3)

Osk.: Był tłumaczony na język włoski.

Osk. Danilewicz oświadcza następnie, iż przy opracowaniu sprawozdania opierał się rzekomo na danych rocznika statystycznego.

W toku dalszych zeznań osk. Danilewicz wspomina, że podczas pobytu kardynała Hlonda w 1946 roku w Kielcach w przejeździe do Krakowa oskarżony rozmawiał z kardynałem na temat niejakiego ks. Rybczyka, który wyjeżdżał w tym czasie do Rzymu. Kardynał Hlond powiedział wówczas oskarżonemu, iż Rybczyk jedzie, „aby przygotować się do pracy terenowej”. „Uważałem — mówi oskarżony — że chodzi tutaj o przygotowanie w kierunku wywiadu. Rybczyk w 1946 roku wraz z innymi studentami wyjechał do Rzymu”.

Oskarżony przyznaje dalej, iż w tym samym czasie przyjeżdżał do Kielc funkcjonariusz ambasady amerykańskiej — Zagórski, który nie zastawia biskupa Kaczmarka, po okazaniu biletu wizytowego ambasadora USA — zasięgał od oskarżonego informacji wywiadowczych.

Charakteryzując sądowi dalsze swoje kontakty wywiadowcze oraz powiązania w tej dziedzinie swego zwierzchnika — współoskarżonego Kaczmarka, osk. Danilewicz mówi, iż pamięta, że w 1948 roku był z biskupem Kaczmarkiem w „Rome”, dokąd przy był również Chromiecki. Wrezył on wówczas biskupowi Kaczmarkowi kartkę, której treść — jak wyjaśnia oskarżony — dotyczyła placówek dyplomatycznych. Osk. Danilewicz zeznaje, że już poprzednio przywoził od Chromieckiego dla współoskarżonego Kaczmarka książki, w których — jak wspominał później biskup Kaczmarek — był list.

Powracając następnie do sprawy opracowywania materiałów wywiadowczych, oskarżony zezna, że w kwietniu 1948 roku był w Kielcach ks. Piwowar ze Stanów Zjednoczonych i z racji jego przybycia były przygotowywane na polecenie ks. biskupa Kaczmarka sprawozdania, które oprócz informacji na tematy charakteryzujące i gospodarki kościelnej zawierały również „inne wiadomości”.

Przew.: Co rozumiecie pod wyrażeniem „wiadomości inne”?

Osk.: Z dziedziny gospodarczej czy przemysłowej poza diecezją.

Osk. Danilewicz zeznaje, że nie długo po tym fakcie przebywał w Kielcach ojciec Kolbuch, który — jak wyjaśniał mu współoskarżony Kaczmarek — przywoził wówczas m. in. pewną kwotę pieniędzy. Z kwoty tej biskup Kaczmarek wrezył oskarżonemu 200 dolarów. Pieniądze te — jak wyjaśnia osk. Danilewicz — otrzymał on za to, że „włożył sporo pracy w opracowanie sprawozdania dla Bliss Lane’a”.

Podając sądowi dalsze fakty kontaktowania się współoskarżonego Kaczmarka z innymi agentami wywiadu amerykańskiego w Polsce, osk. Danilewicz mówi, że biskup Kaczmarek doreczał m. in. w lecie 1948 roku materiały Szudymu z War Relief Service, a następnie, w tym samym roku wyjeżdżał z nim na zachód Polski do Poznania, Gorzowa, Włocławka, odwiedzając ordynariuszy diecezji lub administratorów apostołskich. Łącznikami pomiędzy ambasadą i agentami wywiadu, a biskupem Kaczmarkiem były, we dług zeznań oskarżonego, zakonnicie pracujące w „Rome”, głównie zaś siostra Syksta tj. współoskarżona Niklewska.

W roku 1947 bądź 1948 — jak podaje oskarżony — był on wystany przez biskupa Kaczmarka do Katowic, do ks. Adamczyka i przy sposobności ustalania tam spraw dotyczących diecezji, miał zawiązać list. Kiedy wracałem — dodaje oskarżony — to ks. Adamczyk wrezył mi również kopertę, którą po przyjeździe oddałem ks. biskupowi Kaczmarkowi”.

W dalszych zeznaniach oskarżony przedstawia sądowi kontakt z niejakim ks. Grajnerem. Spotkał go — jak zeznaje — po pogrzebie biskupa Łukomskiego w Łomży i rozmawiał z nim wówczas na temat powiazań biskupa Radońskiego z różnymi osobami w Anglii. Grajner przyznał się wtedy, że ma powiązania z Szudym. Później oskarżony nocował Grajnera u siebie w Kielcach. Ten opowiadał wtedy, że przyjeżdża od biskupa Radońskiego z prośbą do biskupa Kaczmarka o ułatwienie przerzutu za granicę jakichś osób.

Mówiąc o zdobywaniu informacji wywiadowczych w czasie wyjazdów do innych diecezji, oskarżony zeznaje, iż będąc m. in. w Sandomierzu odebrał tam pakiet, w celu — jak go proszono — oddania go biskupowi Kaczmarkowi.

W 1950 roku oskarżony sporządził również — jak przyznaje — sprawozdanie dla Watykanu w sprawie księży z Wolbromia.

Osk. Danilewicz zeznaje następnie, iż w czerwcu 1950 roku omawiał z współoskarżonym Kaczmarkiem sprawę przygotowywania wiadomości dla dywersyjnej radiostacji tzw. Wolna Europa. Oskarżony Kaczmarek zaznaczył wtedy, że „dla montowania opinii za granicą potrzebne jest zbieranie informacji”.

Oskarżony przytacza dalej fakty zbierania innych informacji wywiadowczych. Zeznaje on, że zebrał informacje, korzystając z okazji wysłania go przez biskupa Kaczmarka do innych diecezji w sprawie konsultacji co do ustosunkowania się do księży z Wolbromia. Później w końcu 1950 roku, kiedy wyjeżdżał do Rzymu ks. Tochowicz, oskarżony odwoził na polecenie biskupa Kaczmarka jakieś pismo, które jadący miał zabrać ze sobą do Rzymu. Po aresztowaniu biskupa Kaczmarka matka biskupa przywoziła oskarżonemu kopertę z dokumentami.

Część tych dokumentów, jak stwierdza oskarżony, „miała charakter wywiadowczy”. Zawiązi on je Stenlerowi, pracownikowi Rady Polonii Amerykańskiej w Warszawie.

Przedstawiając sądowi sposoby przekazywania materiałów wywiadowczych oskarżony zeznaje, iż było to dokonywane bądź osobiście przez biskupa Kaczmarka na spotkaniach z takimi osobami, które przyjeżdżały zza granicy — jak ks. Piwowar lub ks. Kolbuch, bądź też przekazywano je za pośrednictwem wyjeżdżających za granicę siostr zakonnych.

Oskarżony pamięta, że na polecenie biskupa Kaczmarka przekazywał materiały wywiadowcze przez współoskarżoną Niklewską, jak również, że oskarżona Niklewska otrzymywała materiały do przekazania bezpośrednio z rąk biskupa Kaczmarka.

Przedstawiając w dalszych zeznaniach metody działania w dziedzinie wroglej propagandy wymierzonej przeciwko Polsce Ludowej, osk. Danilewicz mówi o szerzeniu poglądów o tymczasowości obecnego ustroju w Polsce, o straszeniu trzecią wojną światową, po czym zatrzymuje się ob szerzeniu na stosunku Watykanu do Niemiec hitlerowskich oraz do adenauerowskiej Trizonii.

Częstym przedmiotem rozmów między duchownymi była sprawa stosunku do Ziemi Odzyskanych, konkretnie ustanowienie stałych diecezji na tych terenach. „Nie spotkałem się — mówi oskarżony — z nikim w rozmowie z księżmi, żeby ktokolwiek był przeciwny Ziemiom Zachodnim”.

Natomiast biskup Kaczmarek w rozmowie z oskarżonym wyrażał zdanie, że Niemcy na terenie Watykanu będą zawsze przeciwko Polsce wygrać. Osk. Kaczmarek, powołując się na ks. kardynała Hlonda, twierdził, że granica na Odrze i Nysie ulegnie zmianie za ewentualny udział Niemiec w wojnie.

„Kiedy w 1948 roku poruszona była w prasie polskiej sprawa stosunku do Ziemi Zachodnich — zeznaje dalej oskarżony — biskup Kaczmarek najpierw tłumaczył, że Rzym nie chce ustalić stałych diecezji, gdyż ta rzecz nie może być załatwiona, ponieważ nie ma jeszcze traktatu, zaś ostatnio, w 1950 r. mówił wyraźnie, że Rzym nie może tej sprawy załatwić dlatego, że Rzym wystawia na Stany Zjednoczone, a więc liczy się z ewentualnością trzeciej wojny, a wówczas granice nasze na Zachodzie muszą ulec korekturze. Ks. biskup Kaczmarek wyraźnie stwierdził, że stanowisko Rzymu było zdecydowanie po stronie Niemców”.

Kiedy osk. Danilewicz skarżył się, że Zachód zawsze Polskę wprowadza w pole — biskup Kaczmarek powiedział, jak zeznaje oskarżony: No cóż, trudno, kiedy my nie mamy wielkiego głosu, a Niemcy mają swoje wpływy w Watykanie. Mają poważne i potężne siły militarne i dlatego Watykan bezwzględnie liczy się z Niemcami i dlatego Watykan stoi po stronie Niemiec. To stanowisko Watykanu stało się dla oskarżonego szczególnie jasne po liście pasterskim wydanym do biskupów w Trizonii, w którym Watykan niedwuznacznie zapowiadał powrót Niemców wysiedlonych z naszych Ziemi Zachodnich.

Z pozytywnym stanowiskiem Watykanu w stosunku do Niemców spotkał się oskarżony — jak twierdzi — jeszcze przed wojną.

„Ks. biskup Kaczmarek mówił — zeznaje osk. Danilewicz — że widział się z nuncjuszem papieskim w Warszawie, który mówił, że stanowisko jego, a tym samym i Watykanu jest takie, żeby Polska nie drażniła Niemców, ponieważ są oni przewidziani jako siła na wschodzie Europy, która ma zniszczyć Związek Radziecki i dlatego należałoby pójść z nimi na ugodę”. Oskarżony przytacza następnie szereg faktów do tychczas stosunku Watykanu do sprawy Polski w okresie okupacji hitlerowskiej.

Do biskupa warszawskiego skierowany został na początku okupacji przedstawiciel nuncjatury berlińskiej, który wskazał, że okupację należy uważać za stan, jeśli nie trwały, to bardzo długi. Przedstawiciel ten głosił, że

hitlerowcy są niewzyciężeni i niepokonani, że nie należy utrudniać im sytuacji, a trzeba ułatwiać jej, bo mają za zadanie walkę przeciwko ZSRR.

Zeznając na temat prohitlerowskiego stanowiska współoskarżonego Kaczmarka w okresie okupacji, oskarżony Danilewicz omawia listy pasterskie biskupa Kaczmarka nawołujące do postu szewstwa wobec okupanta.

„Niektórzy księża — mówi oskarżony — którzy mi sami o tym mówili, nie odbijali tych listów względnie opuszczali ustęp, w którym była mowa o postu szewstwa władzom administracyjnym.

W każdym razie listy te wśród społeczeństwa i księży nie wywoływały dużego wrażenia, przeciwnie — raczej wywoływały stanowisko potępiające. Może nie chcieli oni wyraźnie mówić, ale dawali do zrozumienia, że ta rzecz jest bardzo przykra”.

Oskarżony przypomina sobie również, że gdy był wysłany w jakiejś sprawie do katedry warszawskiej — spotkał wówczas biskupa Adamskiego, z którym rozmawiał na temat nakłaniania przez tego ostatniego swych diecezjan do przyjęcia volkslisty. Biskup Adamski stwierdził wówczas, że takie jego stanowisko zaakceptował Rzym.

Przew. sąd: Rzym to znaczy kto?

Osk.: Watykan.

W okresie powojennym oskarżony poznał politykę Watykanu w stosunku do Polski Ludowej bądź to z rozmów ze współoskarżonym Kaczmarkiem bądź też z wypowiedzi kardynała Hlonda, który, jak stwierdza oskarżony, „głosił, że należy nawiązać kontakt, łączność z ambasadorem amerykańskim, a więc wynikało stąd, że jest bliższe porozumienie, a w każdym razie kontakt pomiędzy Watykanem i Stanami Zjednoczonymi”. Do oskarżonego dochodziły też szereg przemówień wygłaszanych przez obecnego papieża z racji świąt, czy życzeń składanych przez radio. Najwyraźniej zaś ilustrującym dlań sytuację był — jak oświadcza — „list do biskupów Trizonii, w którym papież wyrażał nadzieję, że ludność wysiedlona z terenów naszych Ziemi Zachodnich wróci”.

Szeroko przedstawia dalej oskarżony sądowi fakt zorganizowania przezeń na zlecenie biskupa Kaczmarka nielegalnego przerzutu za granicę Kazimierza Żółtowskiego.

„Po jakimś czasie — zeznaje oskarżony — spotkałem się z ks. Kaczmarkiem i ks. Kaczmarek powiedział mi, że Żółtowski jest w Londynie i współpracuje z rządem londyńskim”. Oskarżony

przyznaje, że ułatwił również przerzut za granicę właścicielowi fabryki świec samochodowych w Kielcach — Wawrzyniakowi, któremu pożyczył na ten cel 200 dolarów.

Osk. Danilewicz zeznaje następnie o fakcie przechowywania radiostacji i broni na terenie katedry. Podkreśla, że o ukrywaniu broni wiedział z rozmowy z ks. Widłakiem, następnie zaś, jak przyznaje, zajmował się osobiście sprawą jej przechowywania. „Broń została schowana w grobowcu katedry — mówi oskarżony — a radiostacja o ile sobie przypominam albo na wieży, albo w zakrystii katedralnej”. Radiostację oskarżony, już po aresztowaniu osk. Kaczmarka, ukrył na Wybrzeżu.

Przyznając, iż zarówno w rozmowach z biskupem Kaczmarkiem, jak też z innymi księżmi wyjawiał swoje negatywne stanowisko do sprawy porozumienia między państwem a kościołem — oskarżony mówi sądowi również o swej wroglej działalności przeciwko państwu ludowemu. Znałaza ona m. in. swój wyraz w przeciwdziałaniu się i szerzeniu oszczerstw przeciwko realizacji dekretu o reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu, a następnie przeciwko rozwojowi współzawodnictwa pracy i przebudowy gospodarki rolnej na wsi. Oskarżony przyznaje, że występował przeciwko współzawodnictwu pracy m. in. dlatego, że wpływa ono na ugruntowanie obecnego ustroju.

Oskarżony omawia dalej w swoich zeznaniach fakty ukrywania złota i walut obcych oraz dokonywania przez siebie czarnogieldziarskich transakcji, przyznając, że przechowywał m. in. 10 tys. dolarów przywiezione przez ks. Połosek ze Stanów Zjednoczonych. Po ogłoszeniu ustawy o zakazie przechowywania walut obcych, pozostała w banknotach i ok. 80 dolarów w złocie, a nadto kilkadziesiąt złotych rubli. Pieniądze te — jak zeznaje oskarżony — zostały w porozumieniu z biskupem Kaczmarkiem ukr. te.

Oskarżony zeznaje, iż kuria prowadziła podwójną księgowość i z tzw. „lewą kasy” czyniono zakupy na czarnym rynku.

W dalszym toku rozprawy oskarżony Danilewicz odpowiada na pytania prokuratora podając bliższe szczegóły zasad organizacyjnych, zakresu działania i celów ośrodka zorganizowanego przez biskupa Kaczmarka.

Jak stwierdza osk. Danilewicz, kierownikiem ośrodka był biskup Kaczmarek. Zasięg terytorialny działalności ośrodka nie ograni-

czał się do diecezji kieleckiej, lecz obejmował również diecezję sandomierską, katowicką i włocławską. W tych to diecezjach — jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego — ośrodek miał zaufanych ludzi, którzy zbierali informacje ze swego terenu, przekazując je bądź to bezpośrednio osk. Kaczmarkowi, bądź też oskarżonemu Danilewiczowi.

Na pytanie prokuratora, jaki cel stawiał sobie ośrodek, oskarżony rzucił lakoniczną odpowiedź: „Ostatecznym celem była zmiana ustroju”.

Prok.: To znaczy obalenie ustroju ludowego i wprowadzenie jakiego ustroju?

Osk.: Ustroju kapitalistycznego.

W działalności swej — jak zeznaje oskarżony — ośrodek liczył na pomoc Stanów Zjednoczonych. W pierwszym okresie działalności pomoc ta opierała się na koncepcji nacisku gospodarczego ze strony USA na Polskę, w późniejszym nieco okresie liczone na zwycięstwo Mikołajczyka w wyborach.

Kiedy przegrana Mikołajczyka w wyborach przekreśliła te plany, wtedy już definitywnie poczęto liczyć na wojnę. „Ks. kardynał Hlond — oświadcza oskarżony — uważał drugą wojnę za niezakończoną, liczył się z możliwością nowego konfliktu”.

Zapytany przez prokuratora o jakie elementy ustroju uderzała przede wszystkim dywersyjna działalność ośrodka, oskarżony wymienia takie zagadnienia jak reforma rolna, spółdzielczość produkcyjna, uposażenie średniego i drobnego przemysłu, współzawodnictwo pracy, praca kobiet w przemyśle itp. Na pytanie czy były takie dziedziny, których nie obejmowała dywersyjna działalność, oskarżony nie umie dać odpowiedzi.

Na dalsze pytanie prokuratora osk. Danilewicz wyjaśnia w dłuższym wywodzie działalność kościoła grecko-katolickiego oraz watykańskiej komisji „Pro Russia” i „Collegium Russicum”.

Prokurator zadaje następnie szereg pytań, które zmierzają do wyjaśnienia roli, jaką osk. Danilewicz pełnił w ośrodku kierowanym przez biskupa Kaczmarka. W toku bezpośrednich pytań oskarżony Danilewicz przyznaje, że na audyencji u kardynała Hlonda, jaka odbyła się w roku 1945, na której to audyencji omawiana była sprawa utworzenia ośrodka, został zaproszony tylko z biskupem Kaczmarkiem — kierownikiem ośrodka. Zeznaje on dalej, że z chwilą aresztowania biskupa Kaczmarka on, a nie żaden inny z członków ośrodka otrzymał od matki biskupa kopertę zawierającą materiały informacyjne, które przekazał następnie Sztamlerowi — sekretarzowi Rady Polonii. Jak przyznaje osk. Danilewicz, biskup Kaczmarek poinformował go uprzednio, iż Sztamler, pełniąc funkcję sekretarza Rady Polonii, zajmuje się faktycznie zbieraniem materiałów wywiadowczych. Wiedział on również o tym, że Sztamler był sądzony w procesie Okulickiego.

Jak wynika z tych i dalszych zeznań — osk. Danilewicz, który uprzednio usiłował przedstawić się sądowi jako jeden z „szarych” członków ośrodka, nie tylko brał udział wraz ze swym zwierzchnikiem w poufnych konferencjach z kardynałem Hlondem, nie tylko po aresztowaniu ks. Kaczmarka pełnił jego funkcję w ośrodku, ale równocześnie przez cały czas „działalności” ośrodka utrzymywał w zastępstwie biskupa Kaczmarka kontakty wywiadowcze z innymi terenami.

Osk. Danilewicz nadal jednak nie chce przyznać, że pełnił funkcję zastępcy biskupa Kaczmarka w kierowaniu ośrodkiem. Twierdzi on, że działał nie z własnej inicjatywy, a to, jego zdaniem, nie nadawało jego działalności charakteru kierowniczego.

W toku dalszych zeznań oskarżony potwierdza, iż biskup Kaczmarek w pełni solidaryzował się ze stanowiskiem Watykanu, które przewidywało zapłatę Niemcom za ich udział w nowej wojnie w postaci polskich Ziemi Odzyskanych.

Prok.: Czy ta zapłata, zdaniem biskupa Kaczmarka, byłaby słuszna?

Osk.: O ile sobie przypominam, to biskup Kaczmarek miał się wtedy wyrazić, że gdyby miał ten ustrój pozostać, to raczej już należałoby przyjąć korekturę granic.

Prok.: Raczej zrezygnować z Ziemi Zachodnich, byle tylko obalić ustrój?

Osk.: Zdaje mi się, że tak.

Sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 17 bm.

Z sali sądowej

Handlarze ziemią i krwią polską

W trzecim dniu procesu z ust oskarżonej zakonniczki Niklewskiej padły słowa, które były nader ciężkim oskarżeniem pod adresem jej władz przełożonych, głównie biskupa Kaczmarka. Zakonnica oświadczyła, że biskup Kaczmarek, pseudonimem „Syksta” i „Nowogrodzka”, oświadczyła, że boli ją niezmiennie to, iż jako pochodząca z Pomorza, związanego z historią walki przeciw butnej akcji germanizacyjnej — znalazła się po stronie wrogów Polski, tych wszystkich, którzy popierają rewizjonizm niemiecki.

Dopiero ten proces, dopiero publiczne przyznanie się biskupa Kaczmarka do zdrady kraju, ujawnienie mechanizmu polityki Watykanu, dopiero te straszliwe słowa biskupa: „od roku 1945 zacząłem żyć wizją nowej wojny”, „za udział Niemców w przyszłej wojnie musimy zapłacić naszymi granicami zachodnimi” pozwoliły jej jeszcze lepiej zrozumieć, że wystąpiła się wrogiem Polski. Dopiero słowa księdza Widłaka zaprzeczającego polskości naszych Ziemi Zachodnich sprawiły, że „siostra Syksta” od kilkunastu lat trzymająca w ryzach poleceń biskupa, które jak mówi — „były dla niej rozkazem”, zrozumiała do głębi swoją zbrodniczą drogę.

Proces biskupa Kaczmarka pokazał niezbitymi dowodami i udokumentował, jak konsekwentnie antypolska i antypokojowa jest polityka Watykanu.

Przypomniał on nam fakty świadczące o tym, że w planach politycznych Watykanu Polska była monetą wymienną, zapłatą dla agresora, który by ruszył przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Pamiętamy przecież dobrze interwencje i propozycje Watykanu z roku 1939 w sprawie ustępstw Polski na rzecz Hitlera. Pamiętamy stosunek papieża do cierpień narodu polskiego, papieża, który jako nuncjusz w Berlinie powiedział jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy: „Milionowe rzesze Polaków w Niemczech należy zgarniać, a w każdym razie nie należy ich germanizować, przeciwdziałać”. To papież apelował do trybunału o łaskę dla Greisera, Franka i Pohla. To Watykan

jeszcze w grudniu 1945 roku kwestionował uchwały poczdamskie. To Pius XII swoimi listami i mowami do biskupów niemieckich, do mieszkańców Berlina, swoimi błogosławieństwami nadsyłanymi na słynne Katedrałki (dni katolickie), będące paradą neohitlerowskiego odwetu wznieca, podsyca zakusy rewizjonistyczne. To Watykan grając na rzekomej krzywdzie Niemców wysiedlonych z polskich Ziemi Zachodnich obiecuje im powrót na te ziemie.

Taka jest odwieczna linia polityczna Watykanu: stawianie na najbardziej reakcyjną siłę. Dziś ta siła w Europie jest imperializm niemiecki, na niego też stawiają Stany Zjednoczone, licząc na odrodzenie szowinizmu niemieckiego, opierając swoje plany antypokojoowe na zatrutym posiewie adenauerowskiego neohitleryzmu.

Widzieliśmy te olbrzymie wysiłki Watykanu zmierzające do zaognienia sytuacji międzynarodowej w czasie ostatnich wyborów we Włoszech i w Niemczech zachodnich. Widzieliśmy jak opanowanym masom katolików niemieckich biskupi i proboszczowie, którzy tak samo wiernie służy Adenauerowi jak dawniej Hitlerowi — obiecywali nasze ziemie nad Odrą i Nysą.

Do tego antypolskiego, watykańskiego obozu politycznego należy sądzony dziś biskup Kaczmarek, należą jego podwładni członkowie siatki szpiegowskiej.

Kaczmarek przyznał się na rozprawie do kontaktów z kardynałem Preysingiem, oświadczył, że jego słowa ze stycznia 1947: „Watykan nie odwołuje się do stanowisk dawnych biskupów niemieckich, którzy pełnili funkcje na terenach, znajdujących się obecnie pod polskim zarządem, gdyż biskupi ci powrócą na swe stare miejsca, które chwilowo musieli opuścić”.

Kaczmarek podzielał ten pogląd Preysinga. W swym dziele zdrady Kaczmarek miał swych mistrzów. Przyznał on, że do współpracy z faszyzmem hitlerowskim w

czasie okupacji natchnął go Sapieha we wrześniu 1939 roku po powrocie z Rzymu, a z faszyzmem neohitlerowskim, Adenauerowskim — kardynał Hlond w r. 1945 również po powrocie z Rzymu. Hlond dbał o to, by linia tej w polskim episkopacie przestrzegano.

Oskarżony Danilewicz przypomniał na rozprawie dyrektywę Hlonda z roku 1945: „że współpraca ideologiczna i polityczna z Polską Ludową jest wykluczona; gospodarza — problematyczna”. „To stanowisko kard. Hlonda było wykładnią Watykanu” — dodaje ks. skarbnik Danilewicz, wicekierownik ośrodka antypolskiego biskupa Kaczmarka. A kto wiąże się z polityką Watykanu, ten stacza się w bagno zdrady narodowej, służąc interesom imperializmu i podlegaczom wojennym.

Renegaci typu Kaczmarka i jego pomocników są w Polsce otoczeni powszechną nienawiścią i pogardą. Ich polityka wojny i zdrady zbankrutowała. A bankruci uciekają się do awanturnictwa, nieuchronnie schodzą na drogę szpiegostwa i dywersji.

Nie zawahali się oni przed nadużywaniem wari, przed wyzyskiwaniem dyscypliny kościelnej dla celów wrogich zarówno Polsce jak i kościołowi. „Złeczone przez ks. biskupa Kaczmarka zadania były działalnością polityczną, nie wspólną z religią nie mającą” — oświadczyła zakonnica Niklewska.

Księża, zakonnice, świeccy działacze katolicki i rzesze katolików, wszyscy obywateli Polski Ludowej wiedza doskonale, że takie wykorzystywanie instytucji kościoła i wiary dla celów reakcyjnej polityki jest sprzeczne z naszą Konstytucją. Władza ludowa, gwarantująca pełną swobodę praktyk religijnych i chroniąca ustawami wolność sumienia obywateli nie dopuści, by Kaczmarki wysługujące się Watykanowi i amerykańsko-hitlerowskim mocodawcom, handlowały ziemią polską i krwią polską.

J. SIKORA.

— 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 2159, 2160, 2161, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2178, 2179, 2180, 2181, 2182, 2183, 2184, 2185, 2186, 2187, 2188, 2189, 2190, 2191, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 2206, 2207, 2208, 2209, 2210, 2211, 2212, 2213, 2214, 2215, 2216, 2217, 2218, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2230, 2231, 2232, 2233, 2234, 2235, 2236, 2237, 2238, 2239, 2240, 2241, 2242, 2243, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250, 2251, 2252, 2253, 2254, 2255, 2256, 2257, 2258, 2259, 2260, 2261, 2262, 2263, 2264, 2265, 2266, 2267, 2268, 2269, 2270, 2271, 2272, 2273, 2274, 2275, 2276, 2277, 2278, 2279, 2280, 2281, 2282, 2283, 2284, 2285, 2286, 2287, 2288, 2289, 2290, 2291, 2292, 2293, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298, 2299, 2300, 2301, 2302, 2303, 2304, 2305, 2306, 2307, 2308, 2309, 2310, 2311, 2312, 2313, 2314, 2315, 2316, 2317, 2318, 2319, 2320, 2321, 2322, 2323, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, 2333, 2334, 2335, 2336, 2337, 2338, 2339, 2340, 2341, 2342, 2343, 2344, 2345, 2346, 2347, 2348, 2349, 2350, 2351, 2352, 2353, 2354, 2355, 2356, 2357, 2358, 2359, 2360, 2361, 2362, 2363, 2364, 2365, 2366, 2367, 2368, 2369, 2370, 2371, 2372, 2373, 2374, 2375, 2376, 2377, 2378, 2379, 2380, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, 2392, 2393, 2394, 2395, 2396, 2397, 2398, 2399, 2400, 2401, 2402, 2403, 2404, 2405, 2406, 2407, 2408, 2409, 2410, 2411, 2412, 2413, 2414, 2415, 2416, 2417, 2418, 2419, 2420, 2421, 2422, 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438, 2439, 2440, 2441, 2442, 2443, 2444, 2445, 2446, 2447, 2448, 2449, 2450, 2451, 2452, 2453, 2454, 2455, 2456, 2457, 2458, 2459, 2460, 2461, 2462, 2463, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472, 2473, 2474, 2475, 2476, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2484, 2485, 2486, 2487, 2488, 2489, 2490, 2491, 2492, 2493, 2494, 2495, 2496, 2497, 2498, 2499, 2500, 2501, 2502, 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510, 2511, 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2521, 2522, 2523, 2524, 2525, 2526, 2527, 2528, 2529, 2530, 2531, 2532, 2533, 2534, 2535, 2536, 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2542, 2543, 2544, 2545, 2546, 2547, 2548, 2549, 2550, 2551, 2552, 2553, 2554, 2555, 2556, 2557, 2558, 2559, 2560, 2561, 2562, 2563, 2564, 2565, 2566, 2567, 2568, 2569, 2570, 2571, 2572, 2573, 2574, 2575, 2576, 2577, 2578, 2579, 2580, 2581, 2582, 2583, 2584, 2585, 2586, 2587, 2588, 2589, 2590, 2591, 2592, 2593, 2594, 2595, 2596, 2597, 2598, 2599, 2600, 2601, 2602, 2603, 2604, 2605, 2606, 2607, 2608, 2609, 2610, 2611, 2612, 2613, 2614, 2615, 2616, 2617, 2618, 2619, 2620, 2621, 2622, 2623, 2624, 2625, 2626, 2627, 2628, 2629, 2630, 2631, 2632, 2633, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639, 2640, 2641, 2642, 2643, 2644, 2645, 2646, 2647, 2648, 2649, 2650, 2651, 2652, 2653, 2654, 2655, 2656, 2657, 2658, 2659, 2660, 2661, 2662, 2663, 2664, 2665, 2666, 2667, 2668, 2669, 2670, 2671, 2672, 2673, 2674, 2675, 2676, 2677, 2678, 2679, 2680, 2681, 2682, 2683, 2684, 2685,

Przed Konferencją Partyjno-Techniczną

Zespoły technologiczne pracują

— Wykryć i uruchomić rezerwy produkcyjne, pozwalające na skrócenie cyklu budowy statków tak, by zabezpieczyć realizację planu roku 1953 i lat następnych — takie zadanie postawiła stożnicowa organizacja partyjna załódze robotniczej i inteligencji technicznej w okresie przygotowań do Konferencji Partyjno-Technicznej. Dla realizacji tego zadania kierownictwo stożnic powołało szereg zespołów inżynierów i techników, które przeanalizowały wnikliwie dotychczasową technologię budowy statków i opracowały dla wielu odcinków produkcji nową technologię, umożliwiającą skrócenie cyklu budowy statków. Obrady Konferencji Partyjno-Technicznej rozpoczęły się w dniu 27 bm. Toteż warto przejrzeć dorobek zespołów technologicznych, który jest poważnym, choć bynajmniej nie jedynym wkładem inteligencji technicznej do akcji przygotowań.

— Montaż wind okrętowych jest opóźniony — nie możemy do starczyć ich na czas — oświadczył nieraz towarzysząc z działu budowy wind przedstawicielom wydziałów wyposażeniowych. — Musicie poczekać... — I czekali wyposażeniowcy, czekali statki na wyjście w pierwszy rejs... Terminy zakończenia montażu wind były z reguły niemożliwe — łamane.

A przecież załoga oddziału budowy wind pracowała ofiarnie. Gdzie więc tkwiło źródło zła? Źródłem zła była przestarzała technologia, która utrudniała pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej, nie zabezpieczała rytmiczności pracy.

Z inicjatywy kierownika wydziału centralnego mechanicznego tow. Niedzielskiego zajęli się tą sprawą inż. Syska oraz technicy Zbigniew Jaworski i Tarczyński. Najpierw opracowali szczegółową specyfikację części potrzebnych do wind, a następnie harmonogram obróbki części i montażu wind, zmieniając w sposób zasadniczy technologię produkcji w oddziale. Pracę ich śledziła z zainteresowaniem cała załoga oddziału. A gdy dokumentacja była już gotowa, robotnicy postanowili w oparciu o nową technologię i nową dokumentację techniczną — wykonać pierwszą windę na jeden miesiąc przed terminem — we wrześniu zamiast w październiku.

Nie jest to jedyny sukces zespołu technologicznego w wydziale centralnym mechanicznym. Inż. Syska wraz z kilkunastoma technikami opracował również ramową dokumentację technologiczną dla całej produkcji wydziału, zmieniając częściowo charakter produkcji z jednostkowej na seryjną. Ta istotna zmiana pozwoli dostarczać statkom detale potrzebne do wyposażenia w terminach ustalonych w planie, co dotąd wydawało się niemożliwe.

— Naszym celem w przygotowaniach do Konferencji Partyjno-Technicznej — jest skrócenie cyklu budowy kadłubów — mówi inż. Baranowski, kierownik oddziału prefabrykacji kadłubów „A”. — Droga wiodąca do realizacji tego celu jest dalszy rozwój prefabrykacji. Wykonujemy dotąd za dużo prac na pochylni, a za mało w hali. Postanowiliśmy ten stan zmienić. Prefabrykacja w hali ułatwia bowiem i przyspiesza pracę. Oto np. montowanie węzłów przy wierzchołkach, albo montaż ścianek pod pokładami szanowcy mi i łodziowymi wykonywano się na statku w bardzo trudnych warunkach, ze względu na ciasnotę. Teraz wykonuje się te prace w hali montażowej kilkakrotnie szybciej. Ale po to, by rozwinąć prefabrykację, a pracę na pochylni ograniczyć wyłącznie do montowania kadłubów z gotowych w 100 proc. sekcji, trzeba znacznie zwiększyć przelotowość hali.

Dlatego też zespół inżynierów opracował dokumentację potrzebą do wprowadzenia w hali potokowego systemu produkcji. W pierwszych dniach września system ten został wprowadzony. Cykl budowy sekcji skrócono o ok. 30 proc.

Technicy i inżynierowie z kadłubowni „A” przy pomocy inżynierów z działu głównego technologa potrafili wykazać, gdzie są ukryte rezerwy, jak je uruchomić i — realizując swe wnioski — opracowali nową technologię produkcji sekcji kadłubowych. Czy jednak sami inżynierowie i technicy mogliby tego dokonać, gdyby nie pomoc załogi, zmobilizowanej przez organizację partyjną? Gdyby nie to, że potrafili oni przy współudziale aktywności załogi i związkowego zain-

teresować zagadnieniami technologicznej budowy statków wielu kadłubowców?

Trzeba wiedzieć, że robotnicy zachęcani przez agitatorów partyjnych, często poddawali nowe wnioski i projekty, które zespoły technologiczne wykorzystują. Np. mistrz młodzieżowej brygady tow. Staruszkiewicz proponował montowanie węzłów pod grodzi nr 128 oraz montowanie i spawanie podkładów pod węgry sekcji poszycia burtowego w hali prefabrykacyjnej, zamiast na statku. Mistrz Szatczneider zaprojektował montowanie i pasowanie ścianek pod pokładami szanowcy mi i łodziowymi również w hali zamiast na statku.

Takich projektów było wiele. Szeroki udział załogi w opracowaniu nowej technologii — to właśnie podstawowe źródło sukcesów w walce o nowe metody produkcji, o nowy, wyższy system organizacji pracy w kadłubowni „A”, w centralnym mechanicznym i w wielu innych wydziałach Stożnicy Gdańskiej.

Walka o nową technologię nie kończy się jednak z chwilą gdy technolodzy wykonają obliczenia i dokumentację. Wręcz przeciwnie: walka ta trwa nadal i jest częstokroć w tym dalszym etapie — trudniejsza.

A tymczasem w niektórych wydziałach stożnicy poświęcono wiele wysiłku dla opracowania projektów ulepszenia technologii, ale jednocześnie za mało wykazano troski, by projekty te w pełni zastosować. Np. w kadłubowni „B” system potokowy w hali

montażowej jest w dalszym ciągu tylko teorią. Nie robi się chwilo-wo nie, by wprowadzić go do produkcji. W rurowi dawno już opracowano dokumentację nowej organizacji transportu elementów z warsztatu na statek. — Jednak o wprowadzenie w życie tej inowacji nie ma się kto zatroszczyć.

Niektórym organizacjom oddziałowym starczyło ofensywności, by wskazać kierunek zmian w technologii, by zmobilizować załogi do udziału w opracowaniu tych zmian — a nie starczyło im bojowości w walce o wprowadzenie tej nowej, wyższej technologii do produkcji, po to, by zastąpić nią starą, nieodpowiadającą już obecnym warunkom technicznym.

Nie jest to bynajmniej zadanie łatwe. Wprowadzenie nowej technologii to walka nowego ze starym. A zwycięstwo nowego wymaga zawsze pracy politycznej, której nie wolno zaniedbywać. O konieczności tej walki świadczą przykłady z działu budowy wind, gdzie organizacja partyjna musiała pokonać niemożliwy opór mniej uświadomionej części załogi i mistrzów, by mogła być zastosowana nowa

technologia, świadczą przykłady z wydziału montażu maszyn, gdzie nawet doświadczeni mistrzowie sprzeciwiali się wprowadzeniu nowej technologii wyposażenia maszynowego z obawy przed „nowym”, mimo że stare metody codziennie dawały im się dotkliwie we znaki.

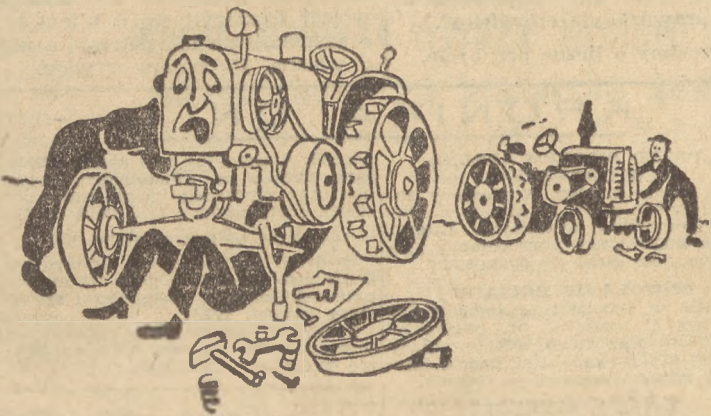
Przygotowania do Konferencji Partyjno-Technicznej nauczyły załogę stożnic aktywnego współdziałania z inżynierami w dziedzinie doskonalenia technologii. Ta aktywność załogi jest cennym dorobkiem organizacji partyjnej i całej załogi w okresie przygotowań do Konferencji, toteż cały wysiłek trzeba skierować na to, by ją bezustannie rozwijać. Nie da się jednak tego dokonać bez systematycznej pracy politycznej we wszystkich wydziałach, nie tylko przed Konferencją Partyjno-Techniczną, ale też po zakończeniu jej obrad. Ta praca bowiem — mobilizowanie załogi do nieustannego usprawnienia organizacji pracy, urządzeń produkcyjnych, a także i technologii produkcji — jest nieodzownym warunkiem postępu i wzrostu produkcji.

B. Z.

REMONT NA RATY

Spółdzielnia produkcyjna w Glińcu, należąca do zespołu spółdzielczych przedsiębiorstw oświatowych, M. In. zawarła umowę z PZM w Żukowie na wykonanie orki. Orki te wykonano dotychczas zaledwie na obszarze 4 ha, gdyż traktorzyści zamiast pracować w polu oodzielnie remontują traktory i plugi.

W. Rybakowski
korespondent



Tak to jest, kiedy remont jest na raty. Naprzd (zły), w warsztatach, a potem co i raz w polu.

Odpowiadamy czytelnikom

Próbka „wolnych wyborów”

W związku z listami czytelników, którzy proszą o wyjaśnienie przyczyn zwycięstwa Adenauera w wyborach w Niemczech zachodnich drukujemy poniższy artykuł.

Gdy mowa o problemie niemieckim i sposobach jego rozwiązania, gdy Związek Radziecki proponuje konkretne kroki, mające na celu doprowadzenie do powstania zjednoczonych, demokratycznych, pokojowych Niemiec, mocarstwa zachodnie mają jedną odpowiedź — przede wszystkim wolne wybory. Ten podejrzany entuzjazm dla wolnych wyborów ze strony tak zaciętych wrogów wolności, jak np. Dulles — znalazł wreszcie wytłumaczenie. Wybory z dn. 6 września — to były właśnie owe wymarzone przez Departament Stanu wolne wybory. Przyjrzyjmy się bliżej mechanizmowi wyborów z dnia 6 września.

Przed wszystkim warto wspomnieć o przygotowanej przez Adenauera i preforsowanej w Bundestagu ordynacji wyborczej. Oczywiście, zgodnie z amerykańskim poglądem na wolność wyborów, sformułowaną ordynacją, która zapewniała Adenauerowi i grupom jemu powolnym wszystkie korzyści, a opozycję skazywała na usunięcie z Bundestagu. I w wyniku tej zmyślonej ordynacji bliska sercu Adenauera partia Centrum z 200 tysiącami głosów uzyskała 4 mandaty, a KPD z przeszło 600 tysiącami głosów... ani jednego. Następnice...

Napoleon powiedział kiedyś, że dla prowadzenia wojny potrzebuje trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Już na długo przed dniem „wolnych” wyborów Adenauer przypominał te maksymy kołom, które reprezentuje. I nie musiał powtarzać dwa razy. Rząd Adenauera jest rządem wielkich przemysłowców i obszarników. Cóż znaczą pokaźne nawet sumy na fundusz wyborczy w porównaniu do olbrzymich dochodów, osiąganych dzięki polityce własnego rządu? Toteż wielkie zrzeszenia przemysłowców i związków obszarników, zwracając się do swych członków, używały najprostszych, najbardziej zrozumiałych dla rekinów przemysłowych i obszarników argumentów. Nawołując obszarników do składania pieniędzy na fundusz wyborczy Adenauera, zarząd związków wielkich właścicieli ziemskich Bawarii pisał w liście poufnym: „Cel tego fun-

dszu jest jednoznaczny: wzmocnienie większości, której kierunek odpowiada naszym zasadniczym nastawieniom”. Jeśli zaś chodzi o przemysłowców, to wszelkie komentarze uznano za zbędne. Przewodniczący związku przemysłowców niemieckich, Fritzberg, w liście do przedsiębiorców zachodnio-niemieckich — jest raczej lakoniczny: „Zwracam się do was, jak również do wszystkich innych firm przemysłowych niżej wymienionych z prośbą o złożenie na kon to związku z adnotacją „Adenauer” wkładów w kwocie przynajmniej 1.000 marek”.

Adenauer obliczył swój fundusz wyborczy na 75 milionów marek. Związek przemysłowców zachodnich Niemiec dał 50 milionów, banki — 18 milionów, amerykański wysoki komisarz, Conant — 6 milionów, episkopat — półtora miliona. Jasne, że w atmosferze waszyngtońskiej — adenauerowskiej „wolności” nie mogło być mowy o jawnej zbiórce pieniężnej wśród robotników w fabrykach na fundusz wyborczy KPD czy innego stronnictwa opozycyjnego.

Z kolei zwróćmy uwagę na propagandę. Obok organów CDU (partia Adenauera) olbrzymia większość dzienników, tygodników i wszelkiego rodzaju wydawnictw, subwencjonowanych przez amerykańskie placówki w Niemczech, od dawna już otrzymawały wytyczne dla kampanii wyborczej: Adenauer musi wygrać. Głośniki radiowe powtarzały milionom rodzin niemieckich od rana do wieczora: Adenauer musi wygrać. Kina wyświetlały filmy propagandowe, których bohaterem był Adenauer. 4 miliony plakatów wyborczych oblepiło mury miast i wiejskie zagrody. Kolumny aut, zaopatrzone w głośniki, przebiegały ulicę i szosy, wyjąc: Adenauer musi wygrać.

Oczywiście, w tych „wolnych” wyborach partie zwalczające Adenauera nie miały do swej dyspozycji ani radia, ani głośników.

Już na kilka tygodni przed wyborami Adenauerowski minister policji, Lehr, chwalił się konfiskatą broszur, ulotek wyborczych i gazet, wydawanych przez KPD.

swe wysiłki. Episkopat zachodnio-niemiecki przygotował plan akcji wyborczej w najdrobniejszych szczegółach. Już na długo przed wyborami kazalnice zamienili się w trybuny wiecowa, a tym, którzy głosowaliby przeciw Adenauerowi, grożono wszystkimi możliwymi karami piekielnymi. Księża masowo wykorzystywali spowiedź dla szerzenia propagandy adenauerowskiej.

Rozpolitykowanie kleru doszło do takich rozmiarów, że nawet prawicowy dziennik „Frankfurter Rundschau” pisał: „Nie należy bynajmniej do tych, którzy żądają od duchowieństwa politycznej neutralności. Ale to, na co sobie w ostatnich tygodniach pozwalają nadgorliwcy w Hesji, Badenii, Wirtembergii i w innych krajach, stanowi nieomal groźbę dla porządku publicznego”. Bo też wyczyni wielu wojowniczych duszpasterzy przekroczyło wszystko, co dotychczas widziano. Dla przykładu wystarczy zacytować tylko jeden z wielu faktów, o których pisała prasa zachodnio-niemiecka. W miejscowości Gloecker-Aln, na wieś chiopski, zorganizowany przez Związek Niemców, napadła bojówka pod wodzą duchownego katolickiego.

W okresie przedwyborczym rzuciła się w oczy szczególnie duża ilość pielgrzymek. Pielgrzymki były po prostu przekształcone w wiece adenauerowskie, których uczestnicy wysłuchiwaliby panegiryków na cześć nowego męża opatrzościowego. Specjalny nacisk położony został przez kler na dzień wyborów. W niedzielę 6 września, po zakończeniu nabożeństw księża formowali pochody, na czele których udawali się do lokalów wyborczych.

Sam terror moralny — jako jeden z czynników „wolności” wyborów — nie wystarczał. Adenauer i jego faszystowsy popieczętnicy sięgnęli do bogatego repertuaru hitlerowskich wzorów.

Na wolowej skórze nie można było spisać tysięcy aktów gwałtu, dokonanych wobec ugrupowań postępowych, a zwłaszcza wobec Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Uzbrojone bandy faszystowskie demolowały lokale partii demokratycznych, napadały na wiece KPD i postępowego mieszczańskiego Związku Niemców, a gdy robotnicy stawiali im opór, wkraczała policja i pod pretekstem awantur roz-

(Dokończenie ze str. 1).

„Odwracamy się od nich jako zdrajców”

Jestem człowiekiem wierzącym i dlatego szczególnie silnie burzą mnie fakty, ujawniające na rozprawie członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka. Każdym Polakiem musi głęboko wstrząsnąć fakt, że całą działalność biskupa Kaczmarka wypełniała wroga naszemu narodowi działalność polityczna tak dalece, że przesłaniała sprawy wiary, religii i kościoła, które powinny przecież być treścią pracy każdego duchownego.

Proces ujawnia raz jeszcze antypolską politykę Watykanu, którego rozkazy gorliwie wykonywał biskup Kaczmarek wraz z reakcyjną częścią hierarchii kościelnej. Polecenia Watykanu wykonywane były nawet wtedy, gdy Watykan rzucił Polskę na pożarcie Hitlerowi, gdy już po wojnie, kumając się z neohitlerowcami na czele z Adenauerem, postawił znów na imperializm amerykańsko-niemiecki, zagrażający najżywciej interesom narodu polskiego — sprawie naszych granic zachodnich.

Taki praktyk nie mogą nie obudzić wstętu w każdym uczciwym Polaku. Na każdym kroku państwo ludowe konsekwentnie realizuje zawarte w Konstytucji prawo wolności sumienia, wyznania i kultu religijnego, ale na pewno nie będzie pobłażać działalności tych duchownych spośród reakcyjnej części hierarchii kościelnej, którzy niepomni na te swobody występują ze zbrodniczą działalnością wyrażoną przeciw najżywciej szym interesom narodu polskiego.

Józef Stipowicz
advokat w Gdańsku

było u nas piekło wojny, by nastała nowa hitlerowska niewola. Jadł chleb w naszym kraju, a jak mógł to zdradzić, brudził, chciał pokłócić Polaków między sobą, żeby był podział na wierzących i niewierzących. Nie udało mu się. Pracujemy na naszych budowach, żeby ludziom było lepiej żyć, nie spieramy się czy kto wierzy czy nie, ale patrzymy jak kto dla Ojczyzny pracuje.

To, co robił Kaczmarek, to było nie tylko zdrada kraju, ale i przeciw prawom religii, bo czy religia głosi, żeby dążyć do wojny i zdradzać swój kraj?

Proces biskupa Kaczmarka to proces przeciw człowiekowi, który zamiast zajmować się sprawami religii zajmował się szpiegowską robotą, zdradzał własną Ojczyznę. Od takich księży my się odwracamy z oburzeniem jak od zdrajców i wrogów narodu.

Albert Skochi

brygadzieta Ciesielski ZBM w Gdańsku

się na wiece wyborcze KPD i Związku Niemców, nie byli nigdy pewni, czy i kiedy wrócą do domu.

Faszyści znęcali się bestialsko nad robotnikami biorącymi aktywny udział w kampanii wyborczej. W Fuldzie bojówkarze zamordowali robotnika rozlepiającego plakaty wyborcze KPD. Również w Hueskeswagen mordercy faszystowskie zamordowali robotnika Hansa Chalupa w chwili, gdy ten rozklejał plakaty wyborcze. Sprawcy mordów pozostali bezkarni. Na wiec wyborczy KPD w Rheine, gdzie przemawiał wiceprzewodniczący KPD, Józef Ledwehn, napadły chronione przez policję, związane z całej okolicy na samochodach bandy faszystowskich opryszków. Ciężko rannego Ledwehna przetransportowano do szpitala. Podobne przykłady można by mnożyć setkami. Taka to właśnie była wolność... Wolność dla faszystowskich bojówkarzy i policji.

W miarę jak zbliżały się wybory — więzienia, obozy koncentracyjne i szpitale pełniały od aresztowanych i rannych. Jak doniosła z triumfem nazajutrz po wyborach amerykańska agencja prasowa „United Press” — „przeszło 7 tys. czerwonych aktywistów znajdowało się w więzieniu w dniu wyborów”.

Szczególną uwagę zwrócono na kompletne odseparowanie ludności Niemiec zachodnich od Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Chodziło o to, aby systematycznie okamywać mieszkających w Trizoni nie stykali się z obywatelami NRD, aby nie słyszeli prawdy o życiu na wschód od Łaby; aby nie zdarta została żelazna kurtyna oszczerstw i łgarstw. 8 tys. mieszkaniec NRD, przybywających z legalnymi papierami do Niemiec zachodnich, zostało aresztowanych tuż za linią graniczną tzw. wolnego świata.

Takie to były ich „wolne i demokratyczne wybory”. Wykazywały one, co kryje się za frazesami polityków imperialistycznych o „wolnych wyborach”. Ich „wolne wybory” okazały się sfinansowaną przez fabrykantów śmiercią i przemocą, w której główna rola przypadła policji i faszystowskiemu bandom. Pałka i nóż, więzienia i masakry — to były metody Adenauera. Amerykański odwet na ziemi i zemsta piekielna — to były argumenty kanclerza z Bonn.

A. GIELIŃSKI

Mieszkańcy trójmiasta

o swych bolączkach

Dziś ma głos Orunia

W dniu dzisiejszym zebraniem mieszkańców w świetlicy parowozowni w Oruni rozpoczynamy serię spotkań z ludnością poszczególnych dzielnic trójmiasta, zorganizowanych przez naszą redakcję przy współudziale komitetów Frontu Narodowego.

Co jest celem tych spotkań? Przystępując do ich organizacji postawiliśmy sobie za zadanie ujawnienie różnych kłopotów ludności i ich likwidację przy pomocy władz terenowych, przy współpracy samych mieszkańców.

Niewątpliwie w dyskusji na dzisiejszym zebraniu i na następnych padnie wiele krytycznych uwag pod adresem różnych wydziałów prezydium miejskich rad narodowych, pod adresem instytucji handlowych i przedsiębiorstw usługowych. Uzasadnione, krytyczne wypowiedzi mieszkańców pomogą wykryć fakty lekceważenia potrzeb ludzi pracy, pozwolą zlikwidować wiele bolączek, wynikających z niedbalstwa. Prezydium MRN, instytucje handlowe i usługowe, których przedstawiciele wezmą udział w organizowanych przez nas spotkaniach z ludnością, wyciągają niewątpliwie z tego kontaktu z terenem wiele wniosków, które pomogą im usprawnić swą pracę.

Wygląd osiedli mieszkalnych, komunalne warunki bytu ich ludności, zaległa w poważnej mierze od inicjatywy mieszkańców, od ich własnych starań o poprawę warunków codziennego życia. Wiele przykładów z trójmiasta wskazuje, że mieszkańcy bloków, rejonów i całych dzielnic mogą sami wiele zdziałać. Z inicjatywy aktywów społecznego poszczególnych rejonów polepszyło się już zaopatrzenie licznych sklepów, powstały nowe placówki usługowe, podniósł się na wyższy poziom stan sanitarny, młodzież otrzymała boiska i place do zabawy itp.

Ma swoje osiągnięcia na tym polu i Orunia. Dziś mieszkańcy tej dzielnicy, zebrani w świetlicowej kolejarzy, radzić będą nad usunięciem dalszych bolączek, mówiąc o swych potrzebach szukać będą jednocześnie sposobów ich zaspokojenia.

Jesteśmy przekonani, że narada gospodarzy Oruni — jej mieszkańców — przyczyni się do tego, iż z życia tej dzielnicy zniknie wiele braków i bolączek.

PDT we Wrzeszczu pożegnał się z latem

W dniu 15 bm. stoiska tekstylno - odzieżowe PDT we Wrzeszczu ostatecznie pożegnały się z latem. Wszystkie sklepy z konfekcją męską, damską i dziecięcą zostały z tym dniem bogato zaopatrzone w odzież jesienno - zimową. Stoiska z obuwiem otrzymały nowe fasony obuwia.

Równocześnie został otwarty punkt usługowy, gdzie klienci kupujący gotową odzież mogą na miejscu ją dopasować. Popraw-

Oskarżają ich cyfry wykonania planu

Nie brak mleka, lecz niedbalstwo kierowników sklepów stwarza gospodyniom domów w Gdańsku tyle kłopotów

Wczesny ranek. Po zasnutych poranną mgłą drogach prowadzących do Gdańska mkną ciężarowe samochody Miejskich Zakładów Mleczarskich. Pobierają konwie z mlekiem. Przed godziną 6 rano przed drzwiami sklepów mleczarskich zjawiają się banki z mlekiem.

— Raz, dwa, trzy, cztery... sześć baniek. Coś dziś mało dostarczyli — mówi jedna ze stałych klientek sklepu MHD nr 14 w Nowym Porcie do kobiet przybywających po mleko.

Jak się okazało, miała rację. Ostatni litr mleka sprzedano o godz. 7. Wiele kobiet musiało odejść z pustymi naczyniami do innych sklepów, a niektóre wrócić do domów bez mleka.

Podobnie jest w innych dzielnicach Gdańska. Np. w sklepach MHD nr nr 83 i 84 mleka starczy tylko do godz. 10. W sklepach PSS nr nr 63 i 125 w Oliwie nie można go dostać już ok. godz. 9, a w sklepie MHD nr 15 i w sklepach PSS nr nr 10 i 32 we Wrzeszczu klienci odchodzą z niczym już 5 minut po 8.

Może „nawala” dostawa, że mieszkańcy mają kłopoty z kupnem mleka, że kobiety muszą wstawać nieraz o godz. 5 rano i ustawiać się przed sklepami?

— Mamy miesięczne, dekadowe i dzienne plany dostawy mleka do sklepów — opowiada dyrektor Miejskich Zakładów Mleczarskich w Gdańsku tow. Kowalski. — Nie wykonujemy ich jednak. Zapotrzebowanie bowiem sklepów nie przekracza nigdy 80 proc. planu, pomimo że mleka mamy pod dostatkiem w naszych zlewniach.

A jak wygląda realizacja planów dziennych w sklepach. Otóż sklepy MHD wykonują dzienny plan rozprowadzenia mleka w 90 proc., sklepy PSS — tylko w 70 proc., a sklepy Okręgowego Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych — w 50 proc. Winowajcy więc, przysparzający gospodyniom domowym w Gdańsku tyle

kłopotów, są już znani. Wskazali na nich wymienione wyżej procenty wykonania planów.

Zapraszamy

wszystkich mieszkańców Oruni

dziś o godz. 18,30

do świetlicy parowozowni PKP przy ul. Sandomierskiej na organizowane przez naszą redakcję zebranie, poświęcone omówieniu najistotniejszych bolączek dzielnicy i możliwości ich usunięcia.

Na zebraniu obecni będą przedstawiciele KM i KD PZPR, Miejskiej Rady Narodowej oraz handlu społecznego i związków branżowych spółdzielni usługowych.

W części artystycznej z bogatym programem wystąpią zespoły świetlicowe Technikum Elektryczno - Mechanicznego i Szpitala Klinicznego w Gdańsku.

Przypominamy

mieszkańcom Stogów

że o sprawach swej dzielnicy będą mogli radzić

w dniu 20 bm. o godz. 16,00

na zebraniu w świetlicy Zakładów Pasmanteryjnych. Po dyskusji zostanie wyświetlony film p.t. „Opowieść o prawdziwym człowieku”.

Prosimy o liczne przybycie.

KRONIKA DNIA

„PRZED DWOREM ARTUSA W GDAŃSKU”

Pod takim tytułem wygłoszony zostanie dziś o godz. 18 odczyt w Muzeum Pomorskim w Gdańsku. Odczyt będzie ilustrowany przy pomocy epizodów. Po odczycie dyskusja.

ODWOŁANIE POCIĄGU

DOKP w Gdańsku zawiadamia, że z dniem 21 września br. pociąg nr 1901 (77041 oraz 77014) 9102 kursujący na linii Warszawa — Hel, będzie kursował tylko Warszawa — Gdynia.

UWAGA STUDENCI

Komitet Uczelniany Zrzeszenia Studentów Polskich przy Politechnice Gdańskiej zawiadamia członków orkiestry i chóru Politechniki, iż zbiórka powakacyjna zespołów odbędzie się 28 bm. o godz. 15 w sali stołówki Politechniki Gdańskiej.

PRZODUJĄCY SKLEP MHM

Sklep nr 54 MHM we Wrzeszczu wykonał plan za miesiąc sierpień w 150 proc. Do wysokiego przekroczenia planu przyczynili się wszyscy pracownicy sklepu, którzy dbali o dobre zaopatrzenie swojej placówki. Kierowniczka sklepu jest ob. Zierawska.

S. SMUZEWSKI korespondent

UZYSKAŁI KWALIFIKACJE ZAWODOWE

Przed kilku dniami w Gdańskich Zakładach Remontu Sprzętu odbyła się uroczystość rozdania zaświadczeń i nagród absolwentom kursu zawodowego. Słuchacze kursu otrzymali zaświadczenia kwalifikujące ich do samodzielnej pracy — ślusarza silnikowego, ślusarza montażowego, tokarza itp.

NA BUDOWE WARSZAWY

Komitet blokowy nr 22 w Sopocie urządził 24 bm. o godz. 19, w salach „Orbisu” zabawę taneczną. Wstęp, wraz z konsumpcją, 30 zł od osoby. Całkowity dochód przeznaczony na budowę Warszawy.

OPERA „TRZEWICKI” ZAMIAST WIECZORU BALETOWEGO

W związku z odbywającym się w gmachu Teatru Wielkiego w Gdańsku ogólnopolskim zjazdem lekarzy, zasła konieczność zmiany repertuaru Państwowej Opery. W dniu 20 września zamiast przewidzianego wieczoru baletowego wystawiona będzie opera Czajkowskiego „Trzewicki”.

Bilety do nabycia w „Orbisie”, a w dniu przedstawienia o godz. 16 w kasie teatru. Początek przedstawienia o godz. 19.

WIECZÓR DYSKUSYJNY

W czytelni ORZZ przy ul. Bolowców 3/5 odbędzie się dziś o godz. 18

— Tyle dostarczamy mleka do poszczególnych sklepów detalicznych MHD czy PSS, ile kierownicy ich zamawiają poprzedniego dnia — mówi dyrektor handlowy MZM Leonowicz. Niestety, zamawiają za mało, nie tyle, ile potrzebuje rynek.

Przyczyną tego jest nieznajomość ze strony personelu sklepów mleczarskich potrzeb obsługiwanego rejonu i wypływająca stąd obawa przed zwiększaniem zamówień. Sklepy mleczarskie czynne są od godz. 6 do 11, a po 4-godzinnej przerwie od 15 do 18. Jeżeli więc sklep zamówi mleka więcej, to zdanem kierownik może nie sprzedać przed południem, a po południu małe jest na ogół zapotrzebowanie. Argument ten jest częściowo słuszny i trzeba, by Wydział Handlu Prezydium MRN w Gdańsku zastanowił się nad sprawą zmiany godzin handlu w sklepach nabiałowych.

Kierownicy sklepów mają przecież doświadczenie i mogą obliczyć, ile kupują mleka ich stali klienci, mogą w rozmowach z mieszkańcami ustalić dość dokładnie zapotrzebowanie. Ponadto mogą żądać dostawy mleka nie tylko o godz. 6 rano, ale i w godzinach popołudniowych. I w tym czasie niewątpliwie znajdują się amatorzy mleka tym bardziej, że wiele rodzin przyszedł na kolację potrawy mleczne.

Jak widzimy sprawa mleka, sprawa całkowitej likwidacji związanych z jego zakupem kłopotów, jest do rozwiązania. Trzeba tylko, by kierownicy sklepów zrozumieli znaczenie starego przyśłowia, że nie nos jest dla tabakierki, ale tabakierka dla nosa i więcej troszczyli się o klientów, o zaspokojenie ich potrzeb, a nie o własną, źle pojętą wygodę.

wieczór dyskusyjny nad książką Bohdana Czesko pt. „Pokolenie”. Organizatorzy zapraszają na wieczór wszystkich czytelników z biblioteki ORZZ.

NARADA W PREZYDIUM WRN

Wydział Organizacyjny Prezydium WRN zwołuje dziś o godz. 13 naradę przewodniczących, zastępców i sekretarzy komisji WRN. Tematem narady będą zagadnienia przemysłu terenowego oraz wykonanie budżetu za rok 1952.

GŁOS Sportowy

Wielkie regaty na Zatoce Gdańskiej

W niedzielę otwarcie żeglarskich mistrzostw Polski jachtów morskich

Przez siedem dni miłośnicy sportu żeglarskiego na Wybrzeżu będą mieli okazję obserwować interesujące zawody żeglarskie, które odbywać się będą na Zatoce Gdańskiej.

W niedzielę 20 bm. na moło w Sopocie nastąpi uroczyste otwarcie II żeglarskich mistrzostw Polski jachtów morskich. Zawody trwać będą do 27 bm. i rozgrywane będą na trasie Sopot—Hel—Nowy Port, przy czym zarówno start jak i meta znajdować się będą przy moło w Sopocie.

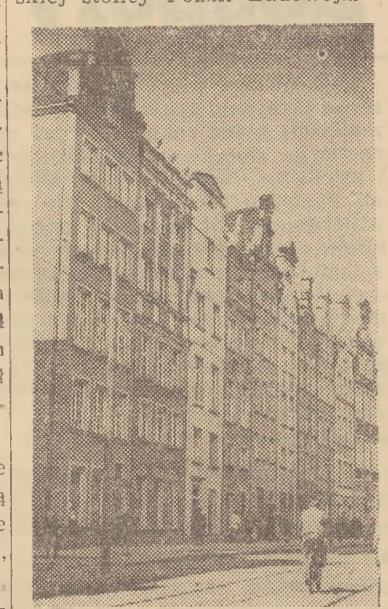
Tegoroczne mistrzostwa żeglarskie Polski jachtów morskich będą miały dużo silniejszą obsadę niż w roku ubiegłym. Do komitetu organizacyjnego imprezy wpłynęły już zgłoszenia od 28 załóg męskich i 6 załóg kobiecych.

Czytelniku! Mając w swoim pracowitym dniu wolną chwilę czasu, pójdz na Stare Miasto w Gdańsku — na ul. Długą i Długi Targ.

Odbudowane już stylowe kamieniczki pokryły się kolorowymi, szlachetnymi tynkami. Obecnie artyści-plastycy nakładają złoconia, kamienne rzeźby, malują freski. Tak np. kamieniczkę nr 13 zdobiją już freski o tematyce myśliwskiej. Freski na niebieskiej kamieniczce nr 14 symbolizują naukę i sztukę. Dom zaś nr 15, w którym mieszkał astronom Heweliusz, zdobiją freski o motywach astronomii.

Strojne kamieniczki gdańskie stają się wymowną ilustracją uchwały rządu o odbudowie Gdańska, która mówi, że Gdańsk, zespólny na zawsze z Macierzą, stanie się jednym z najpiękniejszych

miast, godnie wypełniać będzie swą zaszczytną rolę morską stolicy Polski Ludowej...



Artysta plastyk Janina Layman modeluje w glinie maszkarony, przeznaczane na pilaster kamieniczki przy ul. Długiej 38.

Ogółem startować będzie ponad 170 najlepszych żeglarzy ze wszystkich ośrodków wodnych całego kraju. Reprezentowane będą zrzeszenia sportowe: Stal, Budowlani, AZS, Kolejarz, Spójnia, Ogniwo, Gwardia oraz CWKS i LPŻ.

Przypominamy, że w roku ubiegłym mistrzem Polski w konkurencji mężczyzn został Jan Kowalewski (Budowlani Warszawa) a wicemistrzem Kazimierz Haska (AZS Szczecin). W konkurencji kobiet mistrzostwo zdobyła Teresa Dudzic (AZS Wrocław), a wice mistrzynią została Zofia Sumińska z gdańskiej Stali.

O mistrzostwo Strefy Północnej

Uliczny wyścig motocyklowy w Gdańsku

56 zawodników z Warszawy, Szczecina, Olsztyna, Bydgoszczy i Gdańska zgłosiło się już do ulicznego wyścigu motocyklowego, który odbędzie się w niedzielę, 20 bm. w Gdańsku w ramach II eliminacji do mistrzostw Polski Strefy Północnej.

Jak nas informują organizatorzy zawodów, Wybrzeże reprezentować będzie 24 motocyklistów, wśród których znajdują się tacy znani zawodnicy, jak: Donath, Flakowski, Sowa, Klasa, Koman, Stachowicz i inni.

Trasa wyścigu przebiegać będzie na obwodzie ulic: Elbląskiej i Siennickiej, przy czym długość jednego okrążenia wyniesie 2250 m. Maszyn z wózkami i kat. 125 cm przejeżdża 8 okrążeń, zaś pozostałe kategorie, tj. 250 cm, 350 cm i 500 cm — 12 okrążeń. Początek zawodów o godz. 11.

Zespół, który w ogólnej klasyfikacji zdobył największą ilość punktów, otrzyma puchar ofiarowany przez redakcję „Dziennika Bałtyckiego”.

W biletu wstępu można się zapoznać z wczesniej we wszystkich oddziałach „Orbisu” oraz w sekretariacie koła sportowego Budowlani przy ZBM w Gdańsku, ul. Wały Jagiellońskie 12.

NA FINISZU III ETAPU



Tłumy uczestników startu w III etapie wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski wpadła właśnie czółowka Kolarzy, która prowadzi zwycięstwo. Wacław Wrzesiński (Kolejarz) Foto

Porażka lidera II Ligi

Gwardia (Bydgoszcz) — Lotnik (W-wa) 0:1

BYDGOSZCZ. W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo II Ligi przodownik rozgrywek — Gwardia (Bydgoszcz) przegrała niespodziewanie z Lotnikiem (Warszawa) 0:1. Spotkanie toczyło się przy przewadze Gwardii, której napastnicy nie umieli wykorzystać szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Jedyną bramkę zdobył w 23 minucie try prawoskrzydłowy Zmudzki.

Eliminacje łucznicze

20 bm. o godz. 14 na boisku sportowym na Biskupiej Górze w Gdańsku, przeprowadzone zostaną ostatnie eliminacyjne zawody łucznicze przed ustaleniem reprezentacji Gdańska na mecz z Warszawą, który odbędzie się w dnach 26 i 27 bm. w stolicy.

Zbiórka wszystkich zawodników gdańskich władz udział w eliminacjach — przy Banku Rolnym w Gdańsku o godz. 13.30.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Halka”, godz. 19
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Kłopoty”, godz. 19
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Kłopoty”, godz. 19

Kina

GDANSK
„Bajka” we Wrzeszczu — „Skarby”, godz. 16, 18 i 20.
„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Sora wa do załatwienia”, godz. 16, 18 i 20.
„Maja” w Nowym Porcie — „Zalogi”, godz. 18 i 20.
„Przyjaźń” w Gdańsku — „Cud w Mediolanie”, godz. 18 i 20.
„Delfin” w Oliwie — „Cesarski plek”, II seria, godz. 16, 18 i 20.
GDYŃIA
„Atlantyk” — „Na manewrach”, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Warszawa” — „Sprawa do załatwienia”, godz. 16, 18 i 20.
„Goplana” — „Trzy opowieści”, godz. 16, 18 i 20.
„Fala” na Grabówku — „Rodzina Sonnenbrück”, godz. 18 i 20.
„Promień” w Chyloni — „Ślubujemy”, godz. 18 i 20.
„Neptun” w Orłowie — „Pierwsza dni”, godz. 18 i 20.
SOPOT
„Bałtyk” — „Maksymek”, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Polonia” — „Sprawa do załatwienia”, godz. 16, 18 i 20.

NOWA WARSZAWA

PRZYKŁADEM NASZEGO
POKOJOWEGO BUDOWNICTWA

Radio na dzień 18 bm.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy
chwila muzyki — lok 5.05 — Wiadomości poranne. 5.10 — Audycja dla wsi 5.20 — Koncert poranny. 5.58 — Sygnał czasu. 6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz radiowy. 6.15 — 6.30 — Program lokalny. 6.30 — Dziennik poranny. 6.45 — Chwila muzyki. 6.50 — „Swojskie melodie”. 7.20 — Muzyka poranna. 7.48 — Stan pogody. 7.50 — Program dnia. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Muzyka z płyt. 8.15 — 11.45 — Program lokalny. 11.45 — Głos maia kobiety. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Melodie ludowe. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Muzyka rozrywkowa. 13.15 — Komunikat PIRM dla rybaków — lok 13.30 — Koncert solistów. 13.55 — Komunikaty. 14.00 — Program dnia. 14.05 — Informacje. 14.10 — Dla kl. I i II słuchawisko. 14.30 — Dla kl. V — VII aud. słowno-muz. 15.00 — Włażanka melodi film. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — „Światło” — opow. 15.30 — Dla dzieci. 16.00 — Dawne tańce klas. 17.00 — Wiadomości popołud. 17.05 — Redowy klub racjonalizatorów. 18.40 — „Echo wczasów”. 18.50 — Chwila muzyki. 18.55 — Radziecka muzyka popu. 19.28 — Radio-

wo porad. język. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Rzeka czerwona”. 20.20 — Koncert. 20.58 — Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.28 — Wiadomości sport. 21.35 — Muzyka rozrywkowa. 21.40 — Koncert. 22.00 — Sprawozdanie z procesu. 22.45 — Wyścigi kolarskie. 23.20 — Koncert solistów radzieckich. 23.50 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIRM dla rybaków. 6.16 — „Z każdym dniem”. 6.20 — „Spółdzielnia produkcyjna przed mikrofonem”. 8.15 — Serwis CZRM ze Szczecina dla rybaków. 8.25 — Przerwa lokalna do 11.40. 11.40 — Komunikaty. 16.20 — Omówienie programu. 16.21 — Muzyka symfoniczna. 17.20 — Aud. dla kobiet — ze złobka kokuszowego w Oliwie — w opr. B. Kubicowej. 17.25 — Kwadrans piosenek w wyk. gdańskiej czwórki radiowej. 17.40 — Opowiadanie „Z życia WOP” — w opr. R. Ostrowskiej. 18.00 — Codzienny przegląd wydarzeń. 18.10 — Muzyka dla wszystkich.

Polskie Radio zastrzega sobie ew. zmianę programu.

Wydawca RSW „Prasa” — Redakcja Gdańsk Targ Drzewny 3/7 — Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 16—17 i w dni wolne w godz. 10—12. Tel. 314 57. Wewn. 06. Dział Mieszk. 314 57. Wewn. 006 i 005. Centrala 314 57. 314 58. 310 87 i 321 45 łączy ze wszystkimi działami — Red. nocna 335 58 — 335 59. Dział Ogłoszeń 314 57. Wewn. 006 i 005. Centrala 314 57. 314 58. 310 87 i 321 45 łączy ze wszystkimi działami — Red. nocna 335 58 — 335 59. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe. Rata zakładową przyjmuje PPK „Ruch”. Wpłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3.50, w prenumeracie pocztowej zł 5.—. Druk: G. Z. G.